

OD REDAKCJI

Kronika tej czy innej dziedziny życia zbiorowego prowadzona na bieżąco ma to do siebie, że daje przegląd wydarzeń w miarę, jak one dojrzewają. W tym wypadku proces informowania sprowadza się przede wszystkim do ujawniania faktów w ich kolejności czasowej, do uwypuklania ich bliższych i dalszych związków oraz do próby określenia ich doniosłości. Sprawa nabierze innego charakteru, jeżeli wypadnie informować o wydarzeniach, które zyskały już na rozpędzie, skomplikowały się w swoim zasięgu i przejawach.

Poszerzając w VII tomie „Etnografii Polskiej” dział *Kroniki* o wydarzenia dotyczące rozwoju kultury ludów Afryki znaleźliśmy się w sytuacji bardzo specjalnej, wymagającej bodaj krótkiego omówienia. Zdajemy sobie sprawę, że podejmując się informowania o wydarzeniach, które zaszły lub zachodzą w kulturze ludów Afryki, wypadnie nam śledzić proces daleko już zaawansowany. Na tle współczesnych przemian dokonywających się w układzie politycznym kontynentu afrykańskiego, nie tylko bowiem rozkład składników starszych w kulturze społeczeństw afrykańskich uległ znacznemu przyspieszeniu, lecz — co więcej — także i w zespołe czynników, które dotychczas kształtowały kierunki jej rozwoju, zaszły zasadnicze zmiany i przegrupowania.

Współczesny obraz kulturowy Afryki stał się wskutek tego o wiele bardziej skomplikowany, nawet w stosunku do niedawno minionej przeszłości. Ze splatania się tradycyjnych form życia ze zjawiskami nowymi, współczesnymi i z potrzeby regulowania tych procesów powstały sytuacje, które swym formatem nie mieszczą się już wyłącznie w ramach dociekań naukowych. Przesunęły się one w płaszczyznę polityki społecznej i kulturalnej, wyrażając się u ludów i narodów afrykańskich zorganizowanych we własnej państwowości przede wszystkim w postaci haseł i programów działania nad odbudową i budową własnych kultur. Toteż zawężając wypowiedziane uwagi do sposobu przedstawienia wydarzeń, które zaszły i zachodzą w kulturze Afrykańczyków, zdajemy sobie sprawę, że scalenie ich w jeden obraz nie będzie najlepszą postacią informowania. Na dobrą sprawę należałoby dążyć do podkreślenia odpowiedniego podziału środowiskowego i do informowania o przebiegu wydarzeń dla każdego środowiska oddzielnie. Mówiąc inaczej, dla wyrażniejszego uwypuklenia specyfiki kierunków rozwoju kultury ludów i narodów Afryki słuszniej byłoby prowadzić nie tyle kronikę wspólną dla całego kontynentu, co rubryki kronikarskie wydarzeń z omówieniem wyników dynamiki przeobrażeń oddzielnie dla każdej wyodrębnionej już lub wyodrębniającej się społeczności. Za takim postawieniem sprawy przemawiałaby między innymi także okoliczność, że zainteresowania nauki światowej sprawami rozwoju kultury ludów afrykańskich są również znacznie zróżnicowane. Dodajmy, że układ płaszczyzn tych za-

interesowań i ich wzajemny stosunek posiadają obecnie także szczególne znaczenie dla formowania się nowych prądów w Afryce. Przy sformułowaniu bowiem programów polityki kulturalnej współczesnych państw afrykańskich w wielu wypadkach sięga się w zakresie dokumentacji i odtwarzania historycznej i aktualnej rzeczywistości kontynentu do dorobku naukowego badaczy europejskich i amerykańskich.

Zdajemy sobie sprawę, że przedstawiony wyżej system informowania może być wprowadzony tylko w środowisku o dużej tradycji badawczej problemów afrykańskich, dysponującym jednocześnie odpowiednią kadrą specjalistów. Brak tych warunków nie może jednak doprowadzić do całkowitego zastoju w śledzeniu wydarzeń zachodzących w kulturze ludów i narodów Afryki ani też do pozostawania na uboczu w stosunku do światowych zainteresowań problematyką Afryki. Nie rezygnując na przyszłość z wprowadzenia właściwego systemu naukowej informacji, zwłaszcza w odniesieniu do procesów, jakie kształtowały się w Afryce na przestrzeni trzech ostatnich generacji, musimy w tej chwili poprzestać na rozwiązaniach połowicznych. Zdajemy sobie sprawę, że jest to jedynie nikła próba niedopuszczenia do dalszego pogłębienia się deficytu na tym odcinku. Kronika, którą tu przedstawiamy, nie pretenduje do tego, aby pokazać pełny obraz współczesnej sytuacji Afryki w dziedzinie życia kulturalnego. Podejmujemy ją jednak przede wszystkim pod naciskiem potrzeb praktycznych. Obserwuje się bowiem w chwili bieżącej w Polsce nie tylko duże, ale także bardzo różnorodne zainteresowania Afryką. Wydaje się więc, że nawet w obecnej swej postaci kronika ma swój sens. Luki, jakie niewątpliwie przedstawia niniejsze prowizoryczne rozwiązanie kwestii kroniki, będziemy starali się wyrównać przez odpowiednie działy kroniki zamieszczane w dalszych kolejnych numerach naszego czasopisma. Spodziewamy się bowiem, że w miarę dojrzwania i krystalizowania się zainteresowań afrykanistycznych w Polsce specjaliści śledzący rozwój poszczególnych dziedzin kultury i poszczególnych krajów afrykańskich włączą się w przyszłości w opracowanie bardziej dojrzałego modelu kroniki.

Należy również oczekiwać, że w przyszłości poszerzy się w naszej kronice dział informacji o polskich zainteresowaniach i pracach afrykanistycznych, jak również o działalności Polaków w Afryce i ich kontaktach z różnymi społeczeństwami afrykańskimi. Pozwoli nam to na wgląd w interesujące zagadnienie, a mianowicie sprawę widzenia nowoczesnej Afryki przez przedstawicieli społeczeństwa polskiego.

Z KRAJU

SESJA NAUKOWA

Z OKAZJI 50-LECIA TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO W POZNANIU

Założenie w roku 1910 Towarzystwa Ludoznawczego w Poznaniu i udostępnienie w grudniu 1911 r. zbiorów etnograficznych stało się okazją do przypomnienia dziejów poznańskiego ośrodka i zaprezentowania niektórych aktualnie w nim prowadzonych prac. Celom tym posłużyła sesja naukowa zorganizowana w Poznaniu w dniu 19 maja 1962 r. przez Poznański Oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego przy udziale Katedry Etnografii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.

W czasie sesji, której przewodniczyli prof. dr M. Znamierowska-Prüfferowa i prof. dr W. Hejnosz, wygłoszono szereg referatów i komunikatów.

Dwa pierwsze referaty, prof. dr J. Burszty „Ruch ludoznawczy i badania

etnograficzne w Wielkopolsce" i mgr. S. Błaszczyka „Dzieje poznańskich zbiorów etnograficznych”, ściśle związane były z obchodzonym jubileuszem. Obok problematyki historycznej znalazły w nich jednakże miejsce również sprawy dnia dzisiejszego, tematyka i formy współcześnie prowadzonych prac badawczych, a także prac z zakresu ochrony i wystawiennictwa zabytków kultury ludowej.

Tradycje ludoznawstwa wielkopolskiego sięgają, o czym mówił prof. dr J. Burszta, 1 połowy XIX w. Są one związane z działalnością towarzystw społeczno-kulturalnych i gospodarczych, tzw. Kasyn, w Ostrowie i Gostyniu oraz Towarzystwa Zbieraczyw Starożytności Krajowych w Szamotułach, założonego w 1840 r. Już w latach trzydziestych żywą działalność naukową i pisarską rozpoczął R. Berwiński, wstawiony opublikowanymi w roku 1854 *Studiami o literaturze ludowej*. Najdawniejszy zbiór wielkopolskich pieśni ludowych zebranych przez J. Lipińskiego, pt. *Piosenki ludu wielkopolskiego*, ukazuje się w roku 1842. W badaniach nad pieśnią i muzyką regionu wyprzedził Lipińskiego jednakże O. Kolberg swoim krótkim artykułem z roku 1837, *Ułamek o muzyce wielkopolskiej*, drukowanym w „Przyjacielu Ludu”. Systematyczne badania etnograficzne przeprowadza O. Kolberg w Wielkopolsce dopiero w latach 1867—1875. Dla początków XX w. godne zanotowania są badania terenowe J. i Z. Szembekówien, których rezultaty opublikowano w *Przyczynkach do etnografii Wielkopolski*, zamieszczonych w „Materiałach Antropologiczno-Archeologicznych i Etnograficznych”.

Utworzenie 8 III 1910 r. Towarzystwa Ludoznawczego w Poznaniu zapoczątkowuje w Wielkopolsce zorganizowaną działalność ludoznawczą. Zarówno powstanie Towarzystwa, jak i zgromadzenie w ramach jego czynności zbiorów etnograficznych, związane jak najściślej z nazwiskiem H. Cichowicz i jej córki Wiesławy, miało poważne znaczenie nie tylko naukowe, ale w warunkach zaboru pruskiego również społeczne i polityczne.

Okres międzywojenny nie przyniósł znaczącego wzrostu zainteresowań Wielkopolską ze strony fachowych etnografów. Kulturą ludową Wielkopolski zajmowali się wówczas m.in. S. Ciszewski, B. Stelmachowska, Ł. Kamiński, J. Pietruszyńska i M. Sobieski. Natomiast cały ten okres, jak stwierdza prof. dr J. Burszta, odznaczał się silnym rozwojem ruchu regionalistycznego, sprzyjającym gromadzeniu materiałów etnograficznych.

Dorobkiem okresu powojennego jest szereg prac z badań nad sztuką ludową, budownictwem, odzieżą, rzemiosłami wiejskimi i innymi działami kultury ludowej Wielkopolski. Podsumowaniem dotychczasowej wiedzy o kulturze ludowej regionu będzie trzypięciotomowa *Kultura ludowa Wielkopolski*, której tom I ukazał się w roku 1960, a tom II znajduje się w druku. Ośrodek prowadzi również badania nad procesami tworzenia się nowej kultury we wsiach Ziemi Zachodnich i Północnych (w Kozalińskim i na Ziemi Lubuskiej), a także nad społeczno-kulturalnymi przeobrażeniami w konińskim ośrodku przemysłowym.

Mgr S. Błaszczyk skierował uwagę słuchaczy na sprawy muzealne. Zbiory Towarzystwa Ludoznawczego w Poznaniu, wystawione w grudniu 1911 r. w Muzeum im. Mielżyńskich, umożliwiły po I wojnie światowej utworzenie Działu Ludoznawczego Muzeum Wielkopolskiego. Dział ten w przededniu II wojny światowej liczył już około 3500 eksponatów. Wojna zniszczyła zbiór niemal w całości. Utworzony w roku 1945 Dział Kultury i Sztuki Ludowej Muzeum Wielkopolskiego, przemianowanego wkrótce na Narodowe, rozpoczął na nowo gromadzenie z całej Polski eksponatów, których jest już dzisiaj około 3700. Trudności lokalowe, z którymi dotąd borykało się kierownictwo Działu, mają zostać usunięte w najbliższym czasie. Na pomieszczenie zbiorów etnograficznych uzyskano zabytkowy budynek po

łoży masońskiej, wymagający jednak remontu i adaptacji. Przeniesienie zbiorów do nowego budynku związane będzie z przekształceniem dotychczasowego Działu w Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Wystąpienia dr T. Wróblewskiego, mgr J. Dydowiczowej, mgr J. Lisakowskiego i dr Z. Jasiewicza zapoznały uczestników sesji z problematyką prac podjętych w ośrodku poznańskim.

Dr T. Wróblewski w referacie „Polsko-niemieckie pogranicze w świetle materiałów etnograficznych” zajął się szeroką strefą wzajemnych oddziaływań między obszarem kulturowym polskim a niemieckim. Stwierdza w niej występowanie mieszanych form kulturowych, m.in. w osadnictwie, budownictwie, odzieży, technikach uprawy roli oraz zwyczajach rodzinnych i dorocznych. Autor poddał krytyce niemieckie atlasy etnograficzne, nieprzydatne w badaniach nad wpływami kulturowymi. Odpowiedni bowiem dobór tematyki kartogramów umożliwił twórcom atlasów wyeliminowanie z obszarów uwzględnionych na mapach form kulturowych słowiańskich i mieszanych.

W komunikacie „Ze studiów nad zwyczajami dorocznymi ludu wielkopolskiego” mgr J. Dydowiczowa wiele miejsca poświęciła analizie wykorzystanych źródeł. Warto podkreślić jest dążenie do historycznego ujmowania opracowywanego zagadnienia: przedstawienia genezy zwyczajów i przyczyn ich przekształceń.

Mgr J. Lisakowski w komunikacie „Pieśń i muzyka ludowa ziemi kaliskiej” zreferował wyniki swych badań w latach 1956–1962. Autor stwierdził liczne powiązania pieśni kaliskich z pieśniami ludowymi innych części Wielkopolski. Przeprowadzona inwentaryzacja ludowych instrumentów muzycznych ujawniła występowanie w Kaliskiem nie znanych skądinąd dwustrunnych basów, drążonych w jednym kawałku drzewa.

Kolejny komunikat, przygotowany przez mgr J. Dydowiczową: „Opieka nad sztuką ludową w Wielkopolsce”, informował o przedsięwzięciach Wydziału Kultury WRN podejmowanych wspólnie z Poznańskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Komunikat „Zderzenie się kultur grup osadniczych w świetle materiałów z Iwicińska w powiecie koszalińskim” zaznajomił z niektórymi wynikami prac prowadzonych na Pomorzu Zachodnim w ramach zespołu kierowanego przez prof. dr J. Bursztę. Jako przedmiot rozważań obrano „zderzenie” kultur regionalnych przyniesionych przez 2 dominujące w życiu wsi grupy osadników: z powiatów Janów i Biłgoraj w Lubelskiem i z pow. Wieluń w woj. łódzkim. We wnioskach autor stwierdza m.in., że „zderzenie” kultur to proces długotrwały i na terenie badanej wsi ściśle spleciony z procesami adaptacji i integracji. Proces ów w swej początkowej fazie objął uzewnętrzniające się treści kulturowe: narzędzia i sposoby gospodarowania, niektóre potrawy, język, aby następnie wciągnąć w zasięg swego oddziaływania również i inne elementy kultury, m. in. zwyczaje towarzyszące obrzędowi rodzinnym i dorocznym.

W ożywionej dyskusji głos zabrali m.in. prof. dr M. Znamierowska-Prüfflerowa (Toruń), doc. F. Kotula (Rzeszów), dr L. Malicki (Gdańsk), dr K. Kwaśniewski (Wrocław) i M. Jagła (Krotoszyn). Dyskutanci wydatnie rozszerzyli swymi wystąpieniami problematykę referatów i komunikatów.

Podsumowania dyskusji i zamknięcia obrad dokonał prof. dr J. Burszta.

Przerwę w obradach wykorzystano dla zwiedzenia wystawy wielkopolskiej sztuki ludowej w Muzeum Narodowym. Uczestnicy sesji zaznajomili się również, dzięki wystawce zorganizowanej w sali obrad, z publikacjami dotyczącymi kultury ludowej Wielkopolski.

Doskonałym uzupełnieniem sesji była wycieczka naukowa w dniu 20 maja. Trasa wycieczki wiodła przez Szamotuły (muzeum i zabytki architektury oraz występy zespołów regionalnych: „Dzieci Szamotulskich”, „Pieśni i Tańca Ziemi Szamotulskiej” i „Kapelci Orlików”), Słopanowo w pow. szamotulskim (kościółek drewniany z XVII w.), Obrzycko w pow. szamotulskim, Czarnków, Marunowo w pow. czarnkowskim (chałupa z podcieniem narożnikowym i kuźnia), Chodzież, Sokołowo Budzyńskie w pow. chodzieskim (chałupa podcieniowa) i Wełnę w pow. obornickim (kościółek drewniany z I połowy XVIII wieku).

Zbigniew Jasiewicz

DYSKUSJE O REGIONALIZMIE

W wyniku inicjatywy Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego rozpoczęto dyskusję na temat znaczenia regionalizmu jako problemu teoretycznego i praktycznego. Punktem wyjściowym dyskusji były referaty mgr S. Świrko i dr K. Pietkiewicza, wygłoszone na zebraniu Oddziału w dniu 7 lutego 1962 r. Na zebraniu, w którym uczestniczyło 33 osoby, rozgorzała burzliwa dyskusja na temat pojęcia „regionalizmu” oraz nad jego aspektem praktycznym w życiu codziennym. Na drugim z kolei zebraniu Oddziału, w dniu 21 lutego naświetlono problematykę regionalizmu poprzez sprawozdanie z konferencji regionalnej, jaka odbyła się na górze Św. Katarzyny w początkach lutego. Sprawozdawcami byli: dr W. Pomianowska i mgr Krzysztof Makulski. Po omówieniu głównych tematów poruszanych na konferencji zwrócono szczególną uwagę na istotę zagadnienia pracy terenowych działaczy kultury, którzy powinni mieć zasób podstawowych wiadomości etnograficznych. W toku dyskusji poruszono wiele palących zagadnień, do których należy m.in. ochrona wypieranej przez urbanizację kultury ludowej w najróżnorodniejszych jej przejawach. Jak wynikało z głosów w dyskusji, sytuacja w terenie pod tym względem pogarsza się w szybkim tempie. Wynika to m.in. z braku odpowiedniej literatury popularnej z tego zakresu. Rezultatem dyskusji było postanowienie przygotowania odpowiednich postulatów na najbliższy walny zjazd PTL-u, który naświetliłby odpowiednio te problemy. Poza tym członkowie Oddziału Warszawskiego postanowili wystąpić do kilku poczytnych gazet i czasopism z serią artykułów wskazujących na wadliwość polityki kulturalnej, która nie uwzględnia w wystarczającym stopniu zagadnień kultury ludowej.

Krzysztof Makulski

SESJA POPULARNONAUKOWA W PŁOCKU

W dniach 22—23 czerwca 1962 r. odbyła się w Płocku sesja popularnonaukowa zorganizowana z okazji Roku Ziemi Mazowieckiej przez Wojewódzką Komisję Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Sesje i konferencje naukowe czy popularnonaukowe poświęcone poszczególnym regionom, a nawet oddzielnym miejscowościom Polski stały się ostatnio w naszym kraju zjawiskiem bardzo częstym. Czy oznacza to ponowne ożywienie ruchu regionalistycznego? Niewątpliwie tak. Nasuwa się jednak pytanie, co różni ten ruch

od jego postaci z okresu międzywojennego. Nie sposób tu odpowiedzieć na to pytanie wyczerpująco. Ograniczymy się więc do wskazania jednej — jak się wydaje — podstawowej cechy. Otóż współczesny ruch regionalistyczny jest częścią składową ogólnokrajowego programu aktywizacji gospodarczej, społecznej i kulturalnej całego terytorium Polski. Znalazł on więc silną podstawę w polityce państwowej. W dziedzinie gospodarczej tendencja ta wyraża się w postaci konkretnych planów regionalnych, a w dziedzinie kultury między innymi w wielkim programie Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Nowe zadania stojące przed dzisiejszym regionalizmem wymagają nie tylko skoordynowanych działań, gdzie spotkać się musi i zjednoczyć wysiłek miejscowej ludności, naukowców i działaczy-praktyków, ale także właściwej hierarchizacji problemów danego regionu. Jest to więc działalność z pogranicza praktyki i nauki, gdzie poczynania praktyków opierać się muszą o diagnozy naukowe, a naukowcy podjąć muszą takie problemy badawcze, które są najważniejsze bądź pierwszoplanowe dla praktyków. I jeszcze jedna ważna sprawa — ruch regionalistyczny nawiązuje z natury rzeczy do tradycji danego terenu, do jego przeszłości i wszystkich tych cennych elementów, które pozostawiła ona jako dziedzictwo współczesnemu pokoleniu. Musi więc w swoim programie wyznaczyć odpowiednie miejsce dociekaniom nad przeszłością i jej żywymi śladami we współczesności. Inaczej mówiąc, musi na nowo spojrzeć na wzajemny stosunek przeszłości i teraźniejszości pod kątem widzenia dnia jutrzejszego.

Wydaje się, że sesja płocka była bardzo symptomatyczna dla nowej postaci ruchu regionalistycznego. O jej doniosłości w skali kraju świadczy aktywne uczestnictwo Przewodniczącego Rady Państwa, Aleksandra Zawadzkiego, a o jej znaczeniu dla regionu — liczny udział miejscowej ludności. Na program sesji złożyły się w pierwszym dniu obrad plenarnych następujące referaty: prof. W. Antoniewicza, „Uwagi o regionalizmie historycznym i współczesnym”, prof. prof. A. Gieysztor, K. Dziewońskiego i S. Herbsta, „Mazowsze, zakres nazwy i treść pojęcia na przestrzeni dziejów”, oraz prof. J. Kwejta, „Ekonomiczne perspektywy rozwoju Mazowsza”. Po posiedzeniach plenarnych dalszy ciąg obrad odbywał się w sekcjach: archeologicznej, pod przewodnictwem prof. Antoniewicza, historycznej, pod przewodnictwem prof. Herbsta, historii sztuki, zabytków i muzealnictwa, pod przewodnictwem prof. Lorentza, etnograficznej, pod przewodnictwem prof. Dynowskiego, ekonomicznej, pod przewodnictwem prof. Kwejta, językoznawczej, pod przewodnictwem prof. Doroszewskiego, oraz literackiej.

Należy oczekiwać, iż w odpowiednich pismach specjalistycznych ukazać się sprawozdania z obrad poszczególnych sekcji. Tu przedstawimy obrady sekcji etnograficznej.

Posiedzenie tej sekcji odbywało się pod przewodnictwem prof. dr W. Dynowskiego. Wygłoszono 10 referatów, których tematy wchodzą w zakres problematyki badawczej prac prowadzonych w Zakładzie Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego, w Zakładzie Etnografii Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, Muzeum Etnograficznego w Łodzi, Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej w Warszawie, Zakładu Socjologii Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Punktem wyjścia dla problematyki obrad sekcji było wysunięte w referacie prof. dr W. Dynowskiego, „Dawne i nowe w kulturze chłopskiej na Mazowszu”, zagadnienie zmian zachodzących w życiu wsi zarówno w zakresie sił wytwórczych i struktury społecznej, jak i różnych dziedzin kultury, uchwycone w ramach ostatnich trzech generacji. Referat ten podkreślał, iż badania nad kulturą ludową mogą dać pełny jej obraz jedynie wówczas, kiedy ukaza jej linię rozwojową od tradycyjnych form życia po współczesność kształtowaną w wielu dziedzinach życia przez planowanie państwowe.

Jednocześnie badania te mogą się okazać przydatne tylko wówczas, jeśli stanowią pomoc we właściwej adaptacji ogólnych planów państwowych do istniejących warunków danego regionu.

Przytaczamy poniżej fragment referatu prof. Dynowskiego:

„W dzisiejszych zmienionych warunkach życia społecznego każda nauka uzasadnić musi sens swego istnienia i kierunek rozwoju jakiegoś rzędu służbą na rzecz społeczeństwa. W przypadku grupy nauk o człowieku — a w tej liczbie także etnografii — wymóg ten nabiera szczególnej ostrości. Toteż przed naukami tymi w każdorazowo zmienionych warunkach życia społecznego staje nie tylko zadanie objęcia spojrzeniem badawczym rodzących się zjawisk czy modyfikacji istniejących już, ale także trudne zadanie przewyciężenia dawnych kanonów myślenia, dawnych nawyków metodologicznych i warsztatowych, nie będących już w stanie sprostać nowym zadaniom.

Przedstawiając na niniejszej Sesji krótkie informacje z prowadzonych badań pod ogólnym hasłem »Dawne i nowe w kulturze chłopów mazowieckich« dążymy do tego, aby nie tylko ukazać zjawiska kulturowe i ich przebiegi, ale także trudności metodologiczne, jakie musieliśmy przewyciężyć na drodze do nowego spojrzenia na badane zagadnienia.

Dzisiejsza etnografia polska nie może pójść ani po linii dowolnego wyboru atrakcyjnych teoretycznie problemów kulturoznawczych, ani też kontynuować emocjonalnie zabarwionych, gloryfikujących przeszłość i na niej głównie skupiających uwagę refleksji ludoznawczych, u których podstaw niewątpliwie legło zainteresowanie reliktem. Potrzeby aktualnego życia społecznego stawiają przed naszą dyscypliną nowe zadania. Nie może ona rezygnować z rozwiązań teoretycznych, jeśli nie chce stracić pełnoprawnej pozycji jako nauka, musi jednak spośród problemów teoretycznych wyselekcjonować te, które są bądź to społecznie pierwszoplanowe, bądź też najpilniej wymagają diagnozy naukowej i rozwiązania praktycznego. Oznacza to więc ściśle zespolenie z dniem dzisiejszym. Nie znaczy jednak, by zainteresowania przeszłością były nam całkowicie obce. Przeciwnie, są one nam bardzo bliskie z dwu głównie powodów:

1. W kształtowaniu nowego modelu życia społecznego i kultury korzystamy zawsze — mniej lub bardziej świadomie — z dziedzictwa przekazanego nam przez minione generacje. W przypadku przedmiotu etnografii, tj. kultury ludowej, sprawa ta nabiera dodatkowego znaczenia. Chodzi tu mianowicie nie tylko o ciągłość kulturową, ale także o poszerzenie treści kultury ogólnonarodowej przez wydobycie, emancypację kultury ludowej i podniesienie jej najcenniejszych wartości do rangi dorobku kultury ogólnonarodowej.

2. Właściwe rozeznanie w charakterze reliktyw, zasięgu ich występowania i ich sile społecznej jest nieodzowne w dobie, kiedy planowa przebudowa życia społecznego liczyć się musi ze zróżnicowanymi regionalnie tradycyjnymi strukturami kulturowymi, z całym ich bagażem nie tylko cennych wartości, o jakich mówiliśmy wyżej, ale także elementów wyraźnie konserwatywnych, hamujących okres przemian”.

Dalej referent podkreślił, iż studia nad całym Mazowszem zróżnicowanym kulturowo — zarówno w przeszłości, jak i obecnie — wymagają systematycznych i żmudnych badań. Nie dysponując pełnym materiałem dla całego Mazowsza przedstawiamy w tej chwili pełniejszy obraz tylko jednego z jego regionów, a mianowicie Kurpiowszczyzny, która była przedmiotem wieloletnich studiów Zakładu Etnografii U. W. oraz Zakładu Etnografii IHKM PAN i doczekała się opracowania w postaci publikacji pt. *Kurpie. Puszcza Zielona*. Na przykładzie Kurpiów bowiem

ze szczególną wyrazistością wychodzi na jaw złożona struktura pojęcia regionu. Do tego zagadnienia nie da się podejść za pomocą studiów zasięgu jednego wyznacznika ani też całego ich zgrupowania. Dopiero śledząc występujące impulsy, siłę i kolejność ich działania w życiu wsi oraz całokształt działania warunków, które sprzyjały zjawisku lokalizacji wytworów kultury lub traciły swą moc i ustępowały innym, zbliżamy się do zagadnienia regionu i regionalizacji na tyle, żeby móc mówić o zasadniczym znaczeniu i roli wskaźników przestrzennych w studiach nad mechanizmem tworzenia się kultury.

Przeobrażenia w życiu wsi i zmiany zachodzące w świadomości jej mieszkańców, łącznie z elementami kultury tradycyjnej istniejącymi do chwili obecnej lub zachowanymi w świadomości ludzkiej, były zasadniczymi tematami następnych referatów, przy czym pierwsze z nich (dr T. Delimata i dr Lecha) dawały obraz stanu zachowania zabytków etnograficznych na Mazowszu. Bogaty materiał dokumentacyjny zebrany przez Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej w Warszawie i opracowany w formie atlasowej omówiony został w referacie dr T. Delimata. Pozwala on na prześledzenie zmian zachodzących w kulturze materialnej i społecznej w przekroju czasowym, jak również na określenie tempa tych zmian w poszczególnych częściach Mazowsza. Rejestracja stanu zachowanych zabytków wskazuje, na jakiej bazie materiałowej oprzeć można studia nad etapami rozwoju kultury ludowej.

Następne referaty dotyczyły przede wszystkim terenu północno-wschodniego Mazowsza i były próbą pełniejszego przedstawienia kultury wsi kurpiowskiej. Mgr K. Makulski w swoim referacie, pt. „Układy społeczno-gospodarcze na ziemiach popuszczańskich jako wykładnik przekształceń kultury miejscowej ludności wiejskiej”, scharakteryzował specyficzne warunki ekonomiczno-społeczne tej części Mazowsza i ich rolę w kształtowaniu się miejscowej kultury ludowej. Rozwój stosunków gospodarczych ujęty w cztery zasadnicze okresy wskazuje na różnice w procesie rozwoju historycznego terenów Puszczy Zielonej, których próba włączenia w układ gospodarki ogólnopolskiej dopiero po II wojnie światowej zaczyna być realizowana. Sytuacja ta musiała wywrzeć znaczny wpływ na kształtowanie się kultury ludowej, nadając jej specyficzne cechy i powodując jej znaczną w stosunku do innych regionów, a nawet części Mazowsza, zachowawczość. Następne referaty poświęcone były już szczegółowym zagadnieniom z zakresu kultury społecznej i materialnej, dając obraz coraz bardziej dynamicznych przemian w kulturze chłopskiej w konfrontacji z dniem dzisiejszym. W dziedzinie zagadnień społecznych problemy te zostały poruszone w referacie mgr D. Markowskiej, „Przemiany społeczne wsi kurpiowskiej na przestrzeni trzech ostatnich pokoleń”, w którym referentka dokonując charakterystyki społeczności lokalnej w jej rozwoju historycznym oraz zmian zachodzących w życiu rodzinnym wskazuje na potrzeby i tendencje rozwoju współczesnej wsi w zakresie życia społecznego.

Zagadnienia z zakresu kultury społecznej i duchowej były tematem dwu następnych referatów: mgr J. Olędzkiego, „Pierwiastki tradycyjne we współczesnym światopoglądzie ludności wiejskiej”, oraz mgr H. Olędzkiej, „Ranga społeczna twórczości artystycznej na Kurpiach w przeszłości i współczesności”. Poruszone w referatach zagadnienia podkreślają elementy odrębności grupowej Kurpiów i ich silną więź lokalną. Na szczególną uwagę zasługuje sprawa twórczości artystycznej występującej jako czynnik wartościujący w układzie stosunków społecznych, jak i rola warunków ekonomicznych w jej kształtowaniu. Z zakresu kultury materialnej omówione zostały w referacie mgr W. Paprockiej zagadnienia rzemiosła ludowego i kierunków jego rozwoju, przy czym główny nacisk położony został na

sprawę znaczenia rzemiosł w gospodarce kurpiowskiej w poszczególnych okresach rozwojowych.

Bogaty materiał dotyczący występowania elementów kultury tradycyjnej we współczesnym życiu wsi mazowieckiej i podlaskiej stanowił temat referatu mgr M. Biernackiej. Na przykładzie szlachty zagrodowej ukazano różnorodność kultury społecznej wsi, występującą pod pozorną jednolitością układu społecznego. Dla zrozumienia tych różnic dokonano analizy procesu historycznego, kształtującego odmienne warunki gospodarczo-społeczne szlachty zagrodowej i chłopów. Referentka wskazała również na siłę i żywotność tych różnic, z którymi dziś jeszcze trzeba się liczyć w procesie przebudowy wsi.

Przejdziem do zagadnień związanych z nowo formującym się układem stosunków społecznych na wsi był referat mgr B. Bazińskiej, „Proces emancypacji pracującej zawodowo kobiety wiejskiej”. Stanowił on pewne zamknięcie zasadniczego tematu obrad wskazując na elementy nowego w kulturze wsi, na kształtowanie się nowej rzeczywistości, poczynając od zmian zachodzących w podstawowym układzie społecznym, jakim jest rodzina.

Po dyskusjach, jakie odbyły się w ramach poszczególnych sekcji, zwołane zostało posiedzenie plenarne dla podsumowania całokształtu obrad. Posiedzeniu temu przewodniczył prof. W. Dynowski. Głos zabrali nie tylko przedstawiciele nauki, ale także miejscowi działacze, wskazując na celowość tego rodzaju sesji.

Doświadczenie tej sesji przemawia za tym, że obecność i aktywny udział etnografów w tego rodzaju przedsięwzięciach jest pożyteczny zarówno dla nich, jak i dla miejscowych działaczy społecznych.

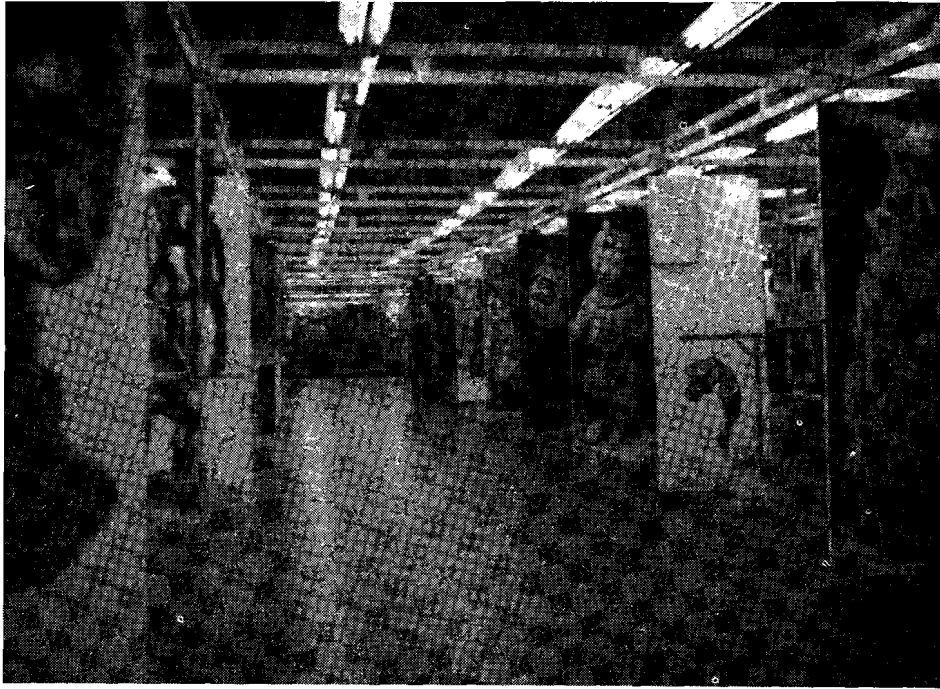
Wanda Paprocka, Danuta Markowska

WYSTAWA „AFRYKA NIEZNANA A BLISKA”

Warszawa wrzesień—październik 1962

Od czasu opublikowania przez sekretarza Związku Muzeów Angielskich S. F. Markhama w „The Museums Journal” (t. 31: 1931) znanego artykułu o sytuacji muzealnictwa światowego wiele uległo zmianie na lepsze. Obecnie chyba ryzykowne byłoby twierdzenie, że spośród tysięcy różnego typu muzeów rozsianych po świecie tylko niewiele więcej jak tuzin potrafi wyzyskać swe zbiory w sposób właściwy. W niewesołej refleksji Markhama na temat, czym są zbiory muzealne w ogóle i jak się je wykorzystuje w procesie wychowania i formowania kultury współczesnej i narastającej generacji, zostało jednak poruszone niejedno zagadnienie, które również dzisiaj może posłużyć za punkt wyjścia do konstruktywnej wymiany zdań i działania.

Węzłową kwestią dla Markhama jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, jakim celom czy celowi mają służyć zbiory muzealne. Pytanie takie stawiano sobie zarówno przed wypowiedzią Markhama, jak i dzisiaj. Jednakże Markham postawił to zagadnienie szczególnie ostro i w bardzo szerokiej, bo ogólnoswiatowej skali. Można więc chyba śmiało powiedzieć, że problem ten staje równie wyraźnie przed każdą generacją i każdorazowo od nowa domaga się rozwiązania. Pytanie, czym są i jak należy właściwie wykorzystywać zbiory etnograficzne, stawiano sobie niejednokrotnie w różnych okresach, w różnych środowiskach i w różnych kręgach życia intelektualnego. Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat w tym zakresie można odnotować znamienne wypowiedzi, zarówno wybitnych naukowców-



Ryc. 1. Fragment sali wystawowej

etnografów, jak i praktyków, pedagogów i działaczy społecznych. Kto wie, czy nie poprzez szukanie rozwiązań dla zbiorów etnograficznych w tych właśnie środowiskach zdołano podejść stosunkowo najbliżej do prawd, które głęboko tkwiły w życiu społecznym pod koniec ubiegłego wieku, w okresie przed I wojną światową, jak i w okresie międzywojennym. Pytanie, jakiej problematyce naukowej i jakim celom społecznym mają służyć zbiory etnograficzne, można ponowić z równą aktualnością także i dzisiaj. Jednakże udzielenie wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie z pozycji potrzeb współczesnych wymagałoby nie tylko gruntownego obrachunku z przeszłością, lecz także — i to przede wszystkim — właściwego rozeznania w stosunkach społeczno-politycznych i ich układach w aktualnie formującej się rzeczywistości historycznej. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w porównaniu z zespołem zjawisk społeczno-politycznych, zahaczających o krąg zainteresowań etnograficznych z okresu międzywojennego, obecnie na czoło wysuwa się ruch wyzwolenczy ludów dotychczas całkowicie lub w znacznej mierze podporządkowanych ustrojowi kolonialnemu.

Sytuacja zmienia się pod tym względem radykalnie na naszych oczach. Ludy zwane niegdyś „pierwotnymi” przestały być biernym obiektem zainteresowań. Budują one dzisiaj świadomie zręby własnej kultury i szukają dróg powiązania specyfiki tradycji przeszłości z wymogami życia współczesnego.

Zmienione warunki postawiły przed etnografią konieczność poszukiwania nowych koncepcji, nowych założeń metodologicznych w studiach nad procesami prze-

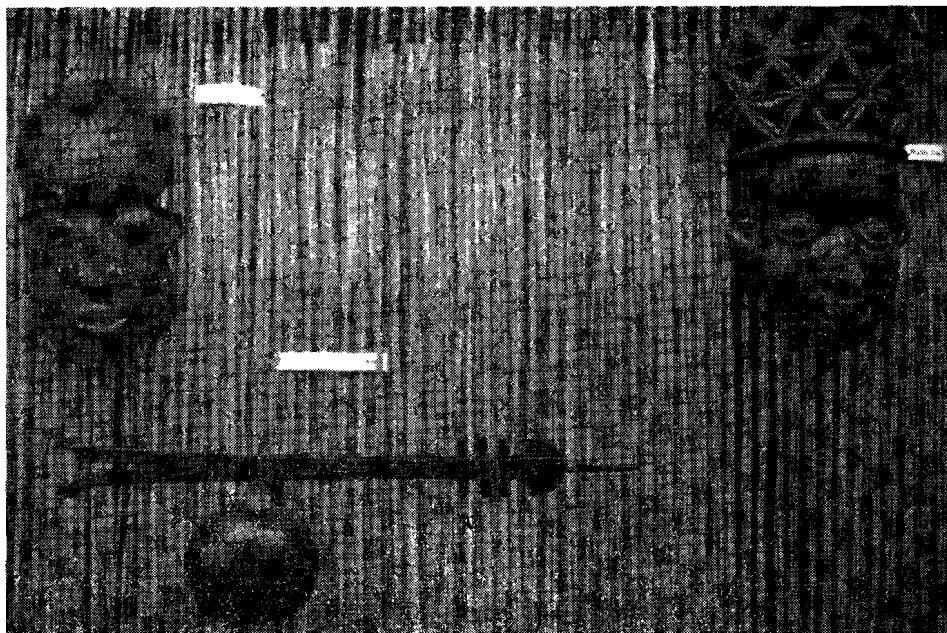


Ryc. 2. Fragment sali wystawowej

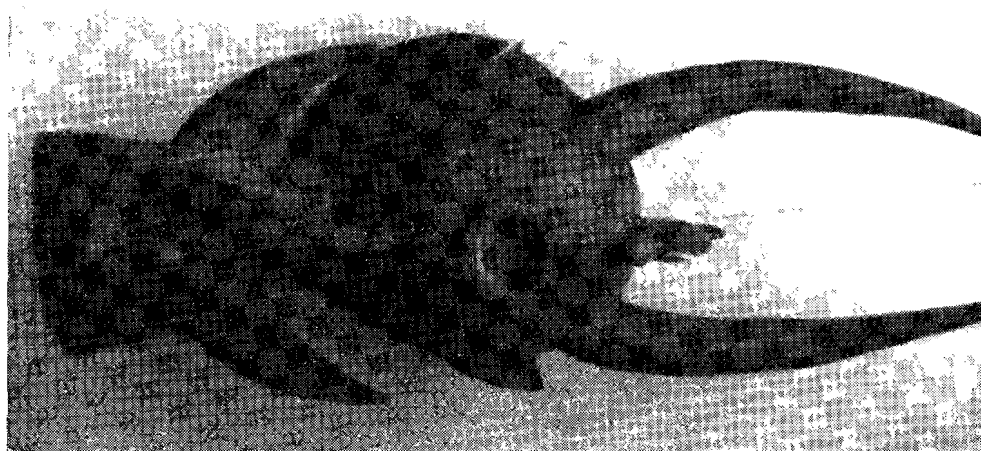
obrażeń kulturowych tych ludów. A to z natury rzeczy dotyczy również muzealnictwa, będącego składową częścią naukowej działalności etnograficznej.

Wydaje się, że spośród rozsianych po całym świecie i emancypujących się współcześnie tzw. niegdyś ludów pierwotnych na szczególną uwagę zasługują ludy afrykańskie. Narastające bowiem w sile od kilkudziesięciu lat ruchy narodowo-wyzwoleńcze doprowadziły dwieście kilkadziesiąt milionów mieszkańców Afryki kolonialnej do rozwiązań zasadniczych. Wychodząc zwycięsko z walk wyzwoleńczych z ginącym systemem kolonialnym ludy Afryki jeden po drugim na naszych oczach przekształcają się w odrębne, nowocześnie rządzone ustroje państwowe. Nie ulega wątpliwości, że różne nurty ruchów narodowych afrykańskich i ich dzisiejsza postać stanowią już na tym etapie wyraźnie rysujące się przesłanki dla historycznego jutra całego kontynentu. Toteż zupełnie uzasadniony jest pogląd, że ten pęd Afryki ku nowemu jest jednym z naczelných zjawisk we współczesnej historii zasadniczych przeobrażeń ludzkości. Z tych więc względów, jak i ze względu na zupełnie specyficzny obraz, jaki wytworzył się przede wszystkim w kulturze ludów Afryki Czarnej, na skutek łączenia dawnego z nowym, problematyka afrykańska winna być jak najbardziej wzięta pod uwagę i w hierarchii zainteresowań wysunięta na miejsce eksponowane.

Nie jest więc dziełem przypadku, że pierwsza wystawa w Polsce, obrazująca duży zespół tzw. ludów pierwotnych, podlegających rewolucyjnym przemianom kulturowym, została poświęcona właśnie Afryce Czarnej. Przedsięwzięcie to ze



Ryc. 5. Maski z Kamerunu



Ryc. 6. Maska zwierzęca Senu (Sudan Zachodni)



Ryc. 7. Maska Chińczyka (Afryka Wschodnia)

cesu emancypacji politycznej, społecznej i kulturowej wszystkich ludów „pierwotnych” Afryki nie wolno zapominać o ukształtowanym historycznie zróżnicowaniu na większe i mniejsze zespoły oraz o czynnikach tego zróżnicowania, takich jak język, rasa, typ gospodarki i organizacji społecznej, stopień izolacji i wiele innych.

Wystawa „Afryka nieznana a bliska” dała skrót historii tego kontynentu i obraz jego zróżnicowania na przełomie XIX i XX w., a więc tego etapu rozwojowego, który stanowi bezpośrednie dziedzictwo dzisiejszych pokoleń Afrykańczyków. I tę koncepcję uznać należy za słuszną. Poprzez tak pomyślaną wystawę otrzymuje widz jakby pierwszy stopień wtajemniczenia, wprowadzający w najbliższą przeszłość Afryki stykającą się z tą rzeczywistością afrykańską, jaką odbiera on w formie fragmentarycznych notatek czy wzmianek prasowych lub komentarzy dziennikarskich.

Eksperyment ten nasuwa myśl, że w wystawach stałych poprzez odpowiedni dobór środków oddziaływania na widza należałoby rozszerzyć tematykę o całą sferę współczesności, widzianą od strony antropologii społecznej, to znaczy struktury społecznej, mechanizmu więzi społecznej i przemian, jakim ulegają one współcześnie. Silniej należałoby także zaakcentować w obrębie nowo powstałych państw



Ryc. 8. Fragment wystawy poświęcony tańcom i maskom tanecznym



Ryc. 9. Ksylofon z Ghany

afrykańskich różnicowanie rasowe, językowe, religijne, gospodarcze, społeczne itp., jak również proces wzrostu znaczenia tych plemion czy tych wartości kulturowych, które bądź z racji ich dominowania, bądź też z racji stosunkowo dalekiego zaawansowania w procesie rozwojowym wysuwają się dziś na plan pierwszy w tych państwach i działają jako czynnik jednoczący.

Z drugiej strony — przede wszystkim w celu ustalenia powiązań z bardziej odległą przeszłością kontynentu — należałoby także wyraźnie podkreślić charakter kontrastów rozwojowych, szczególnie silnie występujących w kulturze niektórych ludów afrykańskich. Mam na myśli kulturę Buszmenów, Hotentotów i plemion pigmejskich, z jej również i we współczesności utrwalonymi przejawami małej dynamiki przeobrażeń. Toteż wydaje się, że w koncepcji wystawy stałej rzeczą jak najbardziej uzasadnioną będzie zwrócenie baczniejszej uwagi na paralele etnograficzno-archeologiczne, co zresztą jeżeli chodzi o Afrykę przestrzegane jest bardzo skrupulatnie w muzealnictwie światowym.

Na gruncie tego doświadczenia można by również podjąć dyskusję nad sposobem podkreślania faktów o zasadniczym znaczeniu dla afrykańskiego procesu historycznego. Można by się na przykład zastanowić, jak najwłaściwiej ująć w ekspozycji problem arabski i ekspansji Islamu na obszarze Afryki, ze szczególnym uwzględnieniem Afryki Czarnej. Jak przedstawić zagadnienie różnych form niewolnictwa i ich historię, sprawę pokojowej i zbrojnej polityki plemiennej, form organizacji militarnych, sposobów i środków prowadzenia wojen, skutków klęsk i zwycięstw.



Ryc. 10. Wśród zwiedzających przeważała młodzież szkolna

Z eksperymentu tego wyciągamy także wniosek co do miejsca, jakie w stałej wystawie etnograficznej zajmować winny wytwory twórczości artystycznej. Zgodzimy się, że nie mogą one przesłaniać wyników, utrwalonych w innych dziedzinach działalności człowieka, przede wszystkim w dziedzinie działalności gospodarczej, jak również, że w wystawie o tym charakterze twórczość i działalność artystyczna nie może być w żadnym wypadku potraktowana wycinkowo, jako kategoria samoistna, w odosobnieniu od całej sfery życia duchowego i niezależnie od konkretnych układów stosunków społecznych.

Można też podjąć dyskusję na temat, jaką rolę winna odgrywać oprawa plastyczna w ekspozycjach etnograficznych. Na przykładzie omawianej wystawy raz jeszcze można się przekonać, jak wielkie może ona mieć znaczenie dla sugestywnego unaocznienia zasadniczej koncepcji. Jest to ogromną zasługą Czesława Wielhorskiego. Dodajmy tutaj, iż udział tego artysty w wystawie poświęconej Milenium walcie przyczynił się do przekształcenia jej z ekspozycji okresowej w stałą.

Eksperyment należy uznać za udany. I tu podkreślić wypada niewątpliwą zasługę dr Zofii Szyfelbejn-Sokolewicz, która przy pomocy szczupłego, ale oddanego sprawie zespołu współpracowników w bardzo krótkim czasie wypracowała koncepcję wystawy, czuwała nad jej realizacją, nad organizacją widowni oraz opracowała staranny, dobrze wprowadzający w wystawę katalog.

Witold Dynowski

UWAGI NA TEMAT STUDIÓW AFRYKANISTYCZNYCH W POLSCE

Przebudzenie się Afryki, zdobycie (często dopiero po dłuższej lub krótszej walce z kolonializmem) niepodległości przez prawie 30 nowych państw, żywe sympatie narodu polskiego dla wszystkich ludów, które walczą o swą niezawisłość, szybki rozwój stosunków politycznych, ekonomicznych i kulturalnych z państwami afrykańskimi — oto najważniejsze czynniki determinujące rozwój studiów afrykanistycznych w Polsce.

Studia te nie są u nas rzeczą zupełnie nową. Na uniwersytetach krakowskim i warszawskim od dawna już prowadzi się badania i nauczanie różnych języków afrykańskich; badacze skupiają się na problemach antropogeografii Afryki, nad socjologią i etnografią ludów afrykańskich, nad ich historią, kulturą i sztuką. W niektórych instytutach naukowych Polskiej Akademii Nauk indywidualni badacze zajmowali się również problemami afrykańskimi; w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych działała komórka problemów afro-azjatyckich.

Spośród tych wszystkich przedsięwzięć pragnąłbym zatrzymać się na dwu, które zorganizowałem i którymi kierowałem w ciągu kilku ostatnich lat. W Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, w ramach Katedry Semitystyki, zorganizowano kompleksowe studia afrykanistyczne polegające na nauce języków amharskiego, haussa, swahili oraz etnografii, socjologii i historii Afryki. Pierwsi adepci tych studiów opuszczają mury uniwersytetu w 1963 r.

Trzy lata temu utworzono w Polskiej Akademii Nauk Seminarium Afrykanistyczne, które zgrupowało specjalistów różnych dziedzin: geografów, etnografów, ekonomistów, socjologów, lingwistów, prawników itd. Właśnie dzięki temu Seminarium badacze-afrykaniści mogli lepiej poznać się nawzajem i nawiązać współpracę. W ten sposób spełniało ono i spełnia dotąd rolę czegoś w rodzaju towarzystwa naukowego.

Ostatnio powołany został do życia na Uniwersytecie Warszawskim Ośrodek Studiów Afrykanistycznych, który spełniać ma dwa główne zadania: badanie i nauczanie. W dziedzinie badań chodzi o zaawansowanie i koordynację prac naukowych dotyczących Afryki, prowadzonych na różnych wydziałach: geograficznym, geologicznym, filologicznym, socjologicznym, historycznym, prawnym, pedagogicznym itd. Ośrodek działa jako centralna instytucja uniwersytecka nie związana z żadnym wydziałem i bezpośrednio podporządkowana rektorowi. Jednakże zgodnie z wnioskiem Ośrodka mogą być powoływani nowi pracownicy naukowcy w ramach poszczególnych katedr w celu rozwijania badań afrykanistycznych. Tak więc omawiany ośrodek spełnia obecnie ważną rolę w dziedzinie integrowania badań afrykanistycznych prowadzonych przez poszczególne katedry w ramach jednego uniwersytetu, który (jak wszystkie współczesne uniwersytety podporządkowane prawom specjalizacji) mnoży ilość wydziałów, instytutów i katedr specjalistycznych.

Ośrodek Studiów Afrykanistycznych powołano w celu rozwijania kontaktów z wszystkimi innymi instytucjami naukowymi i uniwersyteckimi w kraju i za granicą, zajmującymi się problemami afrykanistycznymi. Szczególny nacisk położony zostanie na podtrzymaniu kontaktów naukowych z uniwersytetami i instytutami badawczymi krajów afrykańskich. Ośrodek będzie dysponował specjalistyczną biblioteką i będzie publikował swe prace w ramach wydawnictwa uniwersyteckiego.

W celu spełnienia swych zadań dydaktycznych Ośrodek organizuje Studium Afrykanistyczne. Nauka trwać będzie tam 2 lata (4 semestry). Zadaniem tego Studium będzie dać swym adeptom podstawy współczesnej wiedzy o problemach afrykańskich w całej ich kompleksowości, i to zarówno w odniesieniu do prze-

szłości, jak i teraźniejszości. Chodzi tu przede wszystkim o osoby, które posiadają już dyplomy ukończenia studiów, a które chciałyby zdobyć dodatkowe wiadomości pozwalające im bądź lepiej wypełnić swe zadania ekspertów powołanych do pracy w Afryce, bądź też lepiej przygotować się do ich zawodowych funkcji związanych z problematyką afrykańską w ramach administracji, handlu, dziennikarstwa, radia, telewizji itd. Studium to dostępne jest również dla pracowników naukowych w dziedzinie afrykanistyki: ekonomistów, lingwistów, historyków itd., którzy nie mieli okazji w czasie swych studiów specjalistycznych zgłębić dostatecznie problematyki afrykańskiej; tak więc np. lingwista będzie mógł dopełnić z pożytkiem dla siebie wiedzę z zakresu geografii, etnografii, socjologii, historii politycznej, gospodarczej, kulturalnej itd. Tak samo dotyczy to i pozostałych pracowników naukowych wyspecjalizowanych w innych dziedzinach i kierunkach, interesujących się Afryką. Studenci będą mogli również w czasie tych 2 lat polepszyć swą praktyczną znajomość języków obcych (francuskiego i angielskiego) oraz poznać podstawy jednego z języków afrykańskich wykładanych na Uniwersytecie Warszawskim.

Uniwersytet ma nadzieję przyczynić się w ten sposób do ogólnego rozwoju studiów afrykanistycznych, do lepszej koordynacji badań oraz do lepszego przygotowania kadr, których zadaniem będzie zajmowanie się problematyką afrykańską w ramach swych prac zawodowych, a które będą informowały nasze społeczeństwo o rozwoju kontynentu afrykańskiego lub które będą powołane przez rządy państw afrykańskich i przez organizacje międzynarodowe do wypełniania swych zadań w samej Afryce.

Stefan Strelcyn

REMARQUES SUR LES ÉTUDES AFRICAINES EN POLOGNE

L'éveil de l'Afrique, la conquête de l'indépendance par près de 30 Etats nouveaux, souvent après une lutte plus ou moins longue contre le colonialisme, les vives sympathies du peuple polonais pour tous les peuples qui luttent pour leur libération nationale, le développement rapide des relations politiques, économiques et culturelles avec les Etats africains — voilà les facteurs les plus importants qui déterminent chez nous le développement des études africaines.

Ces études ne sont pas chose neuve en Pologne. Dans les Universités de Cracovie et Varsovie on poursuit depuis longtemps la recherche et l'enseignement de diverses langues africaines, des chercheurs se penchent sur des problèmes de géographie humaine de l'Afrique, de la sociologie et de l'ethnologie des peuples africains, sur leur histoire, leur culture et leurs arts. Dans certaines institutions scientifiques de l'Académie des Sciences Polonaise des chercheurs isolés s'occupaient, eux aussi, de problèmes africains; l'Institut Polonais des Relations Internationales avait une Section des Problèmes Afro-Asiatiques.

Parmi toutes ces initiatives, je voudrais m'arrêter sur deux que j'ai organisées et dirigées au cours des dernières années. A l'Institut d'Etudes Orientales de l'Université de Varsovie, à la chaire d'Etudes Sémitiques un enseignement africaniste complexe a été organisé (langue amharique, haoussa, swahili, ethnographie, sociologie, histoire). Les premiers licenciés acheveront ces études en 1963.

Il y a trois ans, fut fondé à l'Académie des Sciences Polonaise un Séminaire Africaniste, groupant des spécialistes de différentes branches: géographes, ethnologues, économistes, sociologues, linguistes, juristes etc. C'est sur la base de ce

Séminaire que les chercheurs africanistes ont appris à mieux se connaître et à collaborer entre eux. Il faisait et il fait encore, en quelque sorte, fonction d'une société scientifique.

J'en arrive maintenant au Centre d'Etudes Africaines qui vient d'être fondé récemment à l'Université de Varsovie. Ce Centre poursuit parallèlement deux buts essentiels, la recherche et l'enseignement. Dans le domaine de la recherche, il est chargé promouvoir et de coordonner les travaux scientifiques concernant l'Afrique, poursuivis dans les différentes facultés, celle de Géographie et Géologie, de Philologie, de Philosophie et Sociologie, d'Histoire, du Droit, de Pédagogie etc. Le Centre fonctionne comme une institution universitaire centrale, non attachée à une faculté quelconque, soumise directement à M. le Recteur. Mais sur la proposition de ce Centre, des postes de chercheurs nouveaux peuvent être créés dans les différents chaires pour développer les recherches africaines. Ainsi ce Centre joue dès maintenant un rôle important dans l'intégration des différentes branches de la recherche dans une université qui, comme toutes les universités contemporaines soumises aux lois de la spécialisation, multiplient les facultés, les instituts et les chaires spécialisées.

Le Centre d'Etudes Africaines est appelé à développer les contacts avec toutes les autres institutions scientifiques et universitaires, tant en Pologne qu'à l'étranger, s'occupant des problèmes africains. Un effort particulier sera fait pour maintenir des relations scientifiques avec les universités et les instituts de recherches dans les pays africains. Le Centre disposera d'une bibliothèque spécialisée et publiera ses travaux par les soins des Editions de l'Université.

Pour réaliser ses fonctions didactiques, le Centre organise un Cours Africainiste. La durée des études y est de 2 ans (4 semestres). Ces études sont destinées à fournir les éléments de base connaissances modernes des problèmes africains dans toute complexité passée et présente à toutes les personnes qui possèdent déjà des diplômes universitaires (licenciés, ingénieurs, médecins etc.), mais qui désirent acquérir des connaissances supplémentaires leur permettant soit de mieux remplir leurs fonctions d'experts en médecine etc. appelés à travailler en Afrique soit de mieux s'acquitter de leurs tâches professionnelles s'ils s'occupent des problèmes africains dans l'administration, dans le commerce, le journalisme, la radiotélévision etc. Cet enseignement est également destiné aux travailleurs scientifiques africanistes, aux économistes, linguistes, historiens etc. qui n'ont pas pu acquérir pendant leurs études spécialisées une connaissance de l'Afrique suffisamment large. Ainsi, par exemple, le linguiste pourra y compléter utilement ses connaissances en géographie, en ethnographie et en sociologie, en histoire politique, économique et culturelle etc. Il en est de même avec les travailleurs scientifiques spécialisés dans d'autres branches et centres des problèmes africains. Les étudiants perfectionneront aussi durant ces deux années leurs connaissances pratiques des langues étrangères (français et anglais) et auront à suivre un cours élémentaire d'une des langues africaines enseignées à l'Université de Varsovie.

L'Université espère contribuer ainsi au développement des études africaines en général, à une meilleure coordination des recherches, à une meilleure préparation des cadres qui ont à s'occuper des problèmes africains dans leur travail professionnel, qui ont à informer notre société sur le développement du continent africain ou qui doivent réaliser en Afrique même des tâches auxquelles ils seront appelés par le gouvernement des Etats africains ou par des organisations internationales.

Stefan Strelcyn

MIĘDZYKRAJOWE SYMPOZJUM AFRYKANISTYCZNE W BIAŁYMSTOKU

W dniach 22—23 IX 1962 r. odbyło się w Białymstoku Sympozjum Afrykanistyczne poświęcone antropologii (ze specjalnym uwzględnieniem rezultatów badań arabsko-polskich wypraw antropologicznych do Egiptu).

Wzięli w nim udział wybitni afrykańscy i zaproszeni goście z zagranicy: prof. dr Ahmed Mahmoud El Batrawi (Egipt), doc. dr Balazs Bugyi (Węgry), doc. dr Peter Boyev (Bułgaria), prof. dr Hans Grimm (Niemcy), prof. dr Larry P. Kirwan (Wielka Brytania), prof. dr Olga Necrasov (Rumunia), prof. dr Georges Olivier (Francja), dr Evžen Strouhal (Czechosłowacja), doc. dr Jaroslav Suchý (Czechosłowacja) oraz uczeni polscy z prof. dr Janem Czekanowskim, prof. dr Kazimierzem Michałow-skim i prof. dr Romanem Stopą na czele.

Obrady pierwszego dnia Sympozjum obejmowały cztery referaty główne: wstępny referat prof. dr Tadeusza Dzierżykray-Rogalskiego, pt. „Polskie badania antropologiczne w Afryce”, w którym została przedstawiona historia polskich wypraw i badań w Afryce, a następnie referat prof. dr Jana Czekanowskiego, „Perspek-tywy badań antropologicznych w Afryce”, nawiązujący do prac autora sprzed przeszło pół wieku na tamtejszym terenie. Ogromne zainteresowanie wywołały referaty główne dwóch wybitnych archeologów: prof. dr Kazimierza Michałow-skiego, pt. „Archeologia doliny Nilu ze szczególnym uwzględnieniem badań pol-skich”, i prof. dr Larry P. Kirwana.

W przerwie między obradami odbyło się otwarcie wielkiej wystawy fotogra-ficzno-malarskiej „Przez pustynie i oazy Egiptu” i wystawy polskich wydawnictw antropologicznych.

Dalsze obrady poświęcone były referatom o tematyce ogólnafrkańskiej. Spe-cjalnie ciekawa była prelekcja prof. dr Romana Stopy „Buszmeńszczyzna a pre-historia mowy ludzkiej”, w której autor omówił genezę języka na tle prymityw-nych dialektów afrykańskich.

Tytuły pozostałych referatów przedstawiały się następująco: dr A. Coblentz (Paryż), „Contribution à l'étude des populations sahariennes”; prof. dr Adam Wanke (Wrocław), „Typy kraniologiczne Afryki”; ks. mgr Czesław Białek (Toruń), „Stosunki antropologiczne Afryki Środkowej w świetle aproksymacji Wankego, z modyfikacją Czekanowskiego”; dr Josef Wolf (Praga), „Přispěvek k dějinám nejstaršího osídlení Afriky”; dr Vladimír Kadlec (Praga), „Rzeźba sakralna Poli-nezyjczyków i paralele zachodnioafrykańskie”; mgr Roman Raczynski (Praga) „Nie-które problemy etnogenezy Malgaszów”; mgr Henryk Stolarczyk (Łódź), „Uwagi nad strukturą antropologiczną Cyrenajki”; mgr Lucyna Różbicka (Łódź), „Uwagi nad strukturą antropologiczną Zulów”; dr Andrzej Wierciński (Warszawa), „Analiza rasowa wczesnodynastycznej ludności z Heluanu (I—II dyn.)”.

Drugi dzień obrad poświęcony był pracom dotyczącym antropologii Egiptu. Większość z nich oparta była na materiałach arabsko-polskich wypraw antropol-o-gicznych. Tytuły tych referatów przedstawiają się następująco: prof. dr Eugenia Stołyhwo (Kraków), „Cechy opisowe u młodzieży egipskiej”; doc. dr Bronisław Jasicki (Kraków), „Zmienność niektórych wymiarów i proporcji ciała u dzieci i młodzieży egipskiej”; dr Stanisław Panek (Kraków), „Wyrzynanie się uzębienia stałego u dzieci egipskich”; dr Paweł Sikora (Kraków), „Rozwój głowy i twarzy młodzieży egipskiej”; dr Napoleon Wolański (Warszawa), „Rozwój proporcji ciała u dzieci egipskich na tle rozwoju dzieci z miast i wsi polskich”; prof. dr Ahmed Mahmoud El Batrawi (Kair), „The Physical Traits of the population of Sollum, Sidi Barrany and Siwah”; dr Waldemar Szwaykowski (Białystok), „Ciśnienie tętni-

cze krwi mieszkańców Sidi Barrany, Solloum, Marsa Matrouh i Oazy Siwah”; prof. dr Mikołaj Olekiewicz (Lublin), „O pewnym ciekawym przypadku niespełnienia się kryterium Bernsteina w Oazie Siwah”; doc. dr Balazs Bugyi (Budapeszt), „Some regularities and laws in the radiological development growth and maturation of the skeletal system on children”; prof. dr Tadeusz Dzierżykray-Rogalski (Białystok), „Zagadnienie populacyjne Oazy Siwah na tle stosunków demograficznych i zdrowotnych Pustyni Libijskiej” oraz „Długość trwania życia i przyczyny zgonów mieszkańców Marsa Matrouh”; prof. dr Ireneusz Michalski (Łódź), „Uwagi o strukturze antropologicznej Egiptu”; dr Evžen Strouhal (Praga), „Přispěvek k antropologii současného obyvatelstva středního a horního Egypta”; prof. dr Stanisław Górny (Wrocław), „Charakterystyka budowy somatycznej ludności Pustyni Libijskiej”, „Struktura antropologiczna Beduinów z Oazy Fajum” i „Struktura antropologiczna ludności zachodniej części Deltę Nilu”; mgr Irena Szwaykowska i dr Waldemar Szwaykowski (Białystok), „Uwagi o strukturze mieszkańców Luxoru”; prof. dr Michał Ćwirko-Godycki (Poznań) i prof. dr Tadeusz Dzierżykray-Rogalski (Białystok), „Grupy krwi współczesnej ludności Egiptu”; doc. dr Jaroslav Suchý (Praga), „Staroegyptské lebky v Hrdličkově muzeum v Praze”.

Podsumowania obrad dokonał prof. dr Tadeusz Dzierżykray-Rogalski.

Na zakończenie zebrania obejrzeli film dokumentalny „Ostatni ludożercy” o nowo odkrytym szczepie Kuku-Kuku w Nowej Gwinei.

Sympozjum białostockie wykazało, że antropologia polska zdobyła sobie na terenie międzynarodowym wysoką pozycję w zakresie badań afrykanistycznych.

T. Dzierżykray-Rogalski

EGZOTYCZNE EKSPONATY POWIEKSZYŁY ZBIORY MUZEUM POMORZA ZACHODNIEGO

W listopadzie 1961 r. do Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie wpłynęło szereg ciekawych eksponatów. Była tam prymitywna łódź gwinejska, drażona w jednym pniu drzewa. Została ona zdeponowana w Dziale Morskim przez I oficera statku „Świdnica”, A. Drapelę. Również w tym czasie zbiory etnograficzne powiększyły się o kilka ludowych instrumentów z okolic Konakry. Przebywający tam przedstawiciel Muzeum Pomorza Zachodniego, M. Wieprzewski, przesłał do Muzeum drewniane cymbały, zwane balofonem, oryginalną gitarę, mały tamtam oraz naczynie do łuszczenia ryżu.

K. M.

DANE STATYSTYCZNE DOTYCZĄCE AFRYKI

Główny Urząd Statystyczny opracował materiał statystyczny dotyczący stosunków afrykańskich (*Afryka. Ważniejsze dane o rozwoju politycznym i gospodarczym krajów Afryki*, dod. „Biuletynu Statystycznego”, nr 1/49, Warszawa, styczeń 1961, s. 15). Zeszyt zawiera ważniejsze informacje o stosunkach politycznych, powierzchni, ludności, produkcji i handlu zagranicznym krajów afrykańskich (z mapą).

A. W.

AFRYKA I AFRYKANISTYKA

Polska

POLSKIE BADANIA ARCHEOLOGICZNE
NA TERENIE PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ AFRYKI

Archeologiczne prace wykopaliskowo-rekonstrukcyjne w Egipcie i Sudanie stanowią jedynie część badań prowadzonych przez polskich specjalistów w basenie Morza Śródziemnego¹. Są one jednak bardzo interesujące i obfitują w odkrycia naukowe wykraczające daleko poza lokalne ramy. Badania te rozwinęły się stosunkowo niedawno. Złożyło się na to szereg przyczyn.

Utrata przez Polskę w końcu XVIII w. niepodległego bytu państwowego przypadła na okres największego rozkwitu archeologii śródziemnomorskiej na świecie. Półtorawiekowa niewola przerwała obiecujące początki rozwoju tej dyscypliny w naszym kraju. Dość wspomnieć o pracach wykopaliskowych Stanisława Kostki-Potockiego². Po I wojnie światowej archeologia śródziemnomorska, tzw. klasyczna, w Polsce pod względem dorobku naukowego, samodzielnych badań, jak również odpowiednio licznej kadry naukowej nie mogła konkurować z innymi państwami, w których rozwój nauki przebiegał pomyślnie, bez zakłóceń natury politycznej.

Dopiero w 1936 r. dochodzi do zorganizowania pierwszych polsko-francuskich wykopalisk archeologicznych na terenie Górnego Egiptu. Połączona ekspedycja Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Francuskiego Archeologii Wschodu w Kairze rozpoczyna pod kierownictwem prof. dr Kazimierza Michałowskiego badania w Edfu. Trzyletnia kampania (1936—1939) przynosi w efekcie trzytomową publikację³ oraz liczne zabytki sztuki staroegipskiej, które mają po przewiezieniu do kraju stworzyć załączek Działu Sztuki Egipskiej w Muzeum Narodowym w Warszawie. W ekspedycji tej biorą udział m. in. polscy archeolodzy, papirolodzy, architekci i antropolodzy: prof. dr J. Manteuffel, A. Czeczot, T. Górski i M. Żejmo-Żejmis.

Pomyślnie rozpoczęte prace przerwane zostają wybuchem II wojny światowej. Wznowienie badań na terenie Egiptu, tym razem całkowicie polskich, następuje dopiero w 1957 r.⁴ Wcześniejszy powrót na arenę międzynarodową jest przez szereg lat uniemożliwiony wskutek trudnych warunków zrujnowanego wojną kraju, jak również skomplikowanej sytuacji międzynarodowej w okresie zimnej wojny. W 1957 r. ekspedycja pod kierownictwem prof. dr K. Michałowskiego rozpoczyna prace w Tell Atrib położonym na terenie Dolnego Egiptu. Z biegiem lat ilość

¹ Por. polskie badania w Palmyrze — K. Michałowski, *Palmyre*, „Fouilles Polonaises”, 1959, Warszawa 1960, oraz *Palmyre*, „Fouilles Polonaises”, 1960, Warszawa 1962.

² K. Michałowski, Stanisław Kostka-Potocki jako archeolog, „Rocznik Historii Sztuki”, 1956, s. 503—513.

³ „Fouilles Franco-Polonaises”, Rapports, I Tell Edfou 1937, Kair 1937; „Fouilles Franco-Polonaises”, Rapports, II Tell Edfou 1938, Kair 1938; „Fouilles Franco-Polonaises”, Rapports, III Tell Edfou 1939, Kair 1950.

⁴ Por. K. Michałowski, *Zakład Archeologii Śródziemnomorskiej i prace wykopaliskowe na Bliskim Wschodzie w 1961 r.*, „Nauka Polska”, R. X:1962 nr 2(38), s. 75—94; tenże, *Polskie odkrycia w archeologii śródziemnomorskiej i ich znaczenie dla nauki i kultury polskiej*, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych”, R. I: 1958 z. 3, s. 5—11.

stanowisk wykopaliskowych zwiększa się, obejmując dziś obok Tell Atrib, Dabod, Alexandrię i świątynię Hatszepsut w Deir el Bahari. To ostatnie stanowisko wiąże się z nową formą naszej działalności archeologicznej, a mianowicie pracami z dziedziny rekonstrukcji archeologicznych i projektowania konserwacji obiektów zabytkowych. Do tej kategorii należy też projekt zabezpieczenia przed zalewem słynnej świątyni w Abou Simbel. Niezależnie od prac wykopaliskowych na terenie Egiptu, specjaliści polscy prowadzą (w ramach akcji UNESCO ratowania zabytków Nubii przed zalewem wód Nilu) prace badawcze w Sudanie na terenie Faras — starożytnego Pachoras.

Powstała w 1960 r. w Kairze Stacja Archeologiczna Uniwersytetu Warszawskiego staje się ośrodkiem kierowniczym licznych wykopalisk polskich, jak również spełnia rolę bazy wypadowej dla ekspedycji wyruszających w teren. Jest całkiem oczywiste, że prace prowadzone przez polskich archeologów, tak rozległe terenowo i tematycznie, są wykonywane przez zespół specjalistów z różnych dziedzin. W ekspedycjach biorą udział obok archeologów epigraficy, architekci i filolodzy odpowiednio przygotowani do prac archeologicznych. Bogaty materiał kosztny pochodzący z wykopalisk opracowywany jest przez antropologów.

Przystępując do omówienia poszczególnych stanowisk badawczych na terenie Egiptu i Sudanu ograniczymy się do badań po II wojnie światowej pomijając wspomniane już wykopaliska w Edfu.

Akcja wykopaliskowa na terenie starożytnego Athribis⁵, dzisiejszego Tell Atrib, rozpoczęła się w marcu 1957 r. i trwa do chwili obecnej. Już w okresie wyprawy Bonapartego zwrócono uwagę na olbrzymi zespół ruin Athribis, które potwierdziły antyczne zapiski, że u schyłku starożytności istniał tam kwitnący potężny ośrodek gospodarczy Dolnego Egiptu. Na terenie miasta kilkakrotnie podejmowano próby wykopalisk, żadna jednak ekspedycja nie wytrwała dłużej niż rok. Tell Atrib jest terenem wykopaliskowym trudnym, wymagającym precyzji obserwacji i wielkiej ostrożności w wyciąganiu wniosków. Ciężkie warunki klimatyczne stwarzają dodatkowe przeszkody w kontynuowaniu badań. Polska misja pierwsza rozpoczęła systematyczne badania, które doprowadziły do ważnych odkryć naukowych. Podczas pierwszej kampanii wykopaliskowej przeprowadzono wstępne badania i sondaże. Odsłonięto interesujące konstrukcje z cegły suszonej, wypełnione piaskiem. Okazało się, że jest to konstrukcja wzniesiona dla króla Ah-mose w 2 połowie VI w. p.n.e. Do ważnych odkryć II kampanii⁶ należą dwa depozyty fundacyjne, z których jeden zawierał m. in. modele toporka i dwie plakietki fajansowe z kartuszem Amazisa (wspomnianego Ah-mose), drugi obejmował trzy złote plakietki również z kartuszem tego władcy. W czasie II kampanii odsłonięto budowlę z wypalonych cegieł łączonych zaprawą wapienną (II w. n.e.) tworzącą rodzaj niszy stanowiącej prawdopodobnie szczątki akweduktu rzymskiego lub innego rodzaju konstrukcji hydraulicznej. Unikatowym znaleziskiem w warstwach rzymskich były piece do wypalania wapna z okresu I—III w. n.e., których doskonały stan zachowania umożliwiał prześledzenie szczegółów konstrukcyjnych.

Trzecia kampania wykopaliskowa⁷ przeprowadzona w marcu i kwietniu 1959 r.

⁵ Por. Michałowski, *Polskie odkrycia w archeologii śródziemnomorskiej*..

⁶ K. Michałowski, *Polskie badania archeologiczne na Bliskim Wschodzie w 1958 r.*, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych”, R. II: 1959 z. 2, s. 41—45.

⁷ Por. K. Michałowski, *Wyniki polskich badań archeologicznych na Bliskim Wschodzie w roku 1959 (Tell Atrib, Palmyra)*, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych”, R. III: 1960 z. 1, s. 35—38.

poświęcona była głównie przebadaniu wspomnianego zespołu rzymskich pieców wapiennych. Po raz pierwszy można było odtworzyć proces wypalania wapna znany dotychczas jedynie dzięki antycznym źródłom filologicznym, jak prace Kato (De agricultura), Witruwiusza, Owidiusza, Pliniusza, Apolloniosa z Rodos⁸. Rezultatem badań w 1959 r. było również odkrycie urządzeń typu kanalizacyjno-wodociągowego z okresu rzymskiego. Z zabytków ruchomych zasługują na wzmiankę reliefy ptolemejskie z inskrypcjami, a także saickie z XXI dynastii (VII w. p.n.e.), naczynia ceramiczne, lampki oraz terakoty hellenistyczne i rzymskie.

Czwarta kampania wykopaliskowa⁹ prowadzona przez polskich archeologów miała dla historii Athribis decydujące znaczenie. W czasie prac skoncentrowano bowiem uwagę na problemie ustalenia etapów rozwoju tego miasta. Opracowana została chronologia dotychczas odkopanych zespołów ruin — pochodzących z XXVI dynastii, epoki ptolemejskiej i czasów rzymskich. Celem uściślenia datowania tego ostatniego okresu ograniczono się do jednego zespołu architektonicznego — rzymskiej łaźni. Podstawę do uściśleń chronologicznych na terenie Athribis dostarczyły zarówno szczegóły konstrukcyjne budowli, jak układ stratygraficzny, przekrój ruin oraz monety. Stwierdzono, że w okresie julijsko-klaudyjskim nastąpił nagły rozwój miasta, którego wyrazem była szeroka rozbudowa. Na ten okres przypadają mury z cegły palonej, kładzione niekiedy bezpośrednio na kamiennym wątku ptolemejskim lub wątku z XXVI dynastii. W wątkach stwierdzono stosowanie nie przepuszczającego wody cementu oraz szalowanie deskami pokrywanych nim miejsc, czego dotychczas w Egipcie nie spotykano. Dalszy rozwój miasta nastąpił na przełomie I i II w., za panowania Trajana i Hadriana. Łaźnie zostały rozbudowane przy zachowaniu dotychczasowych osi budynku. Rozbudowę tę potwierdził odkryty uprzednio zespół pieców-wapienników, w których przetapiano elementy dawniejszych budowli na nowy materiał. Okres panowania Antoninów charakteryzuje w Athribis rozbudowa urządzeń kanalizacyjnych. Na te czasy przypada zmiana zasadniczych osi budynku (łaźni) przypuszczalnie spowodowana trzęsieniem ziemi, a następnie odbudową pomieszczenia na innym założeniu architektonicznym. Przypuszczenie to potwierdza się na innych terenach miasta. W obrębie term znaleziono fragmenty dużych czarnych granitowych niewątpliwie pochodzących z sal łaźni. Ich charakter stylowy, profile, bazy pozwalają na datowanie najwcześniej na koniec III w. n.e. Świadczy to, że nie było zasadniczych zmian w zabudowie term od połowy II w. do końca III w., kiedy to nastąpiło ostateczne zniszczenie tej budowli. W poprzek zespołu architektonicznego dawnych łaźni przeprowadzono rowy, wykorzystane następnie pod fundamenty wielkich portyków kolumnowych. W końcu III w. Athribis stało się jednym z trzech największych miast Egiptu. Potwierdzają to zarówno przekazy Ammianusa Marcelinusa, jak i rozbudowa i fortyfikacja miasta. Athribis stanowiło wówczas, dzięki doskonałemu usytuowaniu, centrum gospodarcze kraju oraz handlowe zaplecze portu w Alexandrii.

Kampanie wykopaliskowe w 1961 i 1962 r. w Tell Atrib stanowiły kontynuację poprzednich badań¹⁰. Doprowadziły one do odsłonięcia wielometrowej długości wątku muru z czasów XXVI dynastii oraz resztek portyku ptolemejskiego, który

⁸ Michałowski, op. cit., s. 35.

⁹ Por. K. Michałowski, *Wyniki polskich badań archeologicznych na Bliskim Wschodzie w roku 1960*, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych”, R. III:1960 z. 5, s. 5—12.

¹⁰ Por. K. Michałowski, *Polskie badania archeologiczne na Bliskim Wschodzie w 1961 r.*, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych”, R. IV:1961 z. 4(21), s. 5—11 (artykuł dotyczy tylko wykopalisk w 1961 r.).



Ryc. 1. Faras. Wnętrze wczesnochrześcijańskiego kościoła. Fresk przedstawiający Archaniola Michała i trzech młodzińców w płomieniach „pieca ognistego”

w epoce rzymskiej został rozszerzony i otrzymał nadbudowę w postaci pierwszego piętra. Portyk ten był dekorowany freskami. Z czasów ptolemejskich pochodzą grafitty i freski utrzymane w pierwszym stylu pompejańskim, tzw. inkrustacyjnym. Malowidła z rzymskich partii portyku znajdują najbliższą analogię we freskach willi Liwii przy Prima Porta w Rzymie. Odkrycia te rzucają światło na rozwój tej dzielnicy Athribis. Miała ona początkowo charakter mieszkaniowy i powstała w epoce ptolemejskiej na miejscu dawnego nekropolu. W czasach rzymskich na terenie tym wyrósł wielki ośrodek przemysłowy, składający się z pieców wapiennych.

Następnym polskim stanowiskiem archeologicznym o poważnym znaczeniu naukowym jest Alexandria¹¹. Brak dotychczas metodycznych wykopalisk w tym ośrodku spowodował, że ta trzecia po Atenach i Rzymie wielka stolica starożytności nie została dokładnie zbadana, plany dawnego miasta zaś, istniejące i podawane obecnie w podręcznikach, dotyczą tylko epoki rzymskiej i są tworem supozycyjnymi nie odpowiadającymi w pełni antycznej rzeczywistości. Nowożytna Alexandria zbudowana została dokładnie na terenie miasta starożytnego. Fakt ten niezmiernie utrudniał prace archeologiczne. Lata ubiegłe nie wносиły więc wiele nowego do poznania topografii i architektury starożytnego ośrodka. Wrywkowe badania, bez jakiegokolwiek koordynacji, prowadzone były przez specjalistów egipskich jedynie przy okazji budowy fundamentów pod nowe domy. W roku 1960 egipska Service des Antiquités zaproponowała Stacji Archeologicznej Uniwersytetu Warszawskiego, aby z okazji niwelacji napoleońskiego fortu Kom el Dikka, położonego w centrum Alexandrii, przeprowadziła sondáže badawcze. Prace rozpoczęto w grudniu 1960 r.¹² Odkrytych zostało szereg uwarstwień, które pozwoliły na prześledzenie zmian w topografii miasta. Po zdjęciu warstwy należącej do początków wieku XIX (nasypy z okresu Bonapartego) znaleziono pierwszy nekropol arabski z epoki Mameluków. Poniżej znajdowało się starsze cmentarzysko prawdopodobnie z XIII i XIV w. Obecność tych nekropoli dowodziła, że były to tereny podmiejskie. W miarę zagłębiania się w niższe warstwy kulturowe napotkano konstrukcje należące do właściwego już miasta, którego obszar począwszy od czasów antycznych poprzez epoki arabskie coraz bardziej się zmniejszał. Zjawisko to jest typowe dla wielkich starożytnych ośrodków na terenie Bliskiego Wschodu.

Pod wspomnianymi już nekropolami znalezione zostały elementy obronne wskazujące na przebiegającą tam granicę miasta. Poniżej odsłonięto sklepienie budowli przyparte do wielkiego muru arabskiego. Te podziemne konstrukcje stanowiące miejski system kanalizacyjny lub hydrauliczny okazały się najstarszymi zabytkami wczesnocarabskiego budownictwa monumentalnego znalezionymi na terenie Alexandrii. Datowane są na okres po islamizacji kraju, prawdopodobnie z końca VII lub początku wieku VIII. Z okresu arabskiego pochodzą również znalezione w czasie wykopalisk piece do wytopu metali. Pod warstwami arabskimi znajdowały się typowe rzymskie łaźnie ze śladami malowideł ściennych i fragmentami precyzyjnych mozaik. Warstwa rzymska ustępuje z kolei pozostałościom okresu ptolemejskiego. Z tych czasów pochodzi pomieszczenie, w którym odkopana została cenna i piękna marmurowa głowa kobieca z I w. n.e., z zachowaną polichromią oczu, brwi i włosów.

Badania na terenie Alexandrii kontynuowane są niemal bez przerwy. Prowadzą je pod zwierzchnim kierownictwem prof. dr Kazimierza Michałowskiego archeo-

¹¹ Por. Michałowski, *op. cit.*, s. 7—8.

¹² Michałowski, *Zakład Archeologii Śródziemnomorskiej...*, s. 88.



Ryc. 4. Tell Atrib (Athribis). Teren kampanii wykopaliskowej w 1962 r. Resztki planie widoczny grób biskupa Johannesesa i wejście do kaplic zawierających freski

łodzi i architekci znajdujący się aktualnie w Stacji Archeologicznej Uniwersytetu Warszawskiego w Kairze.

Przechodząc do krótkiego scharakteryzowania następnego polskiego stanowiska badawczego na terenie Egiptu — Dabod, należy słów parę powiedzieć o motywach, jakie skłoniły Polaków do rozpoczęcia tam pracy. Bezpośrednim bodźcem stała się akcja UNESCO zmierzająca do ochrony starożytnych zabytków Egiptu i Sudanu, zabytków, które w niedalekiej przyszłości, w związku z budową nowej tamy w Assuanie, zalane zostaną spiętrzonymi wodami Nilu¹³.

Polska Misja jako jedna z pierwszych odpowiedziała na ten apel. W styczniu 1958 r., na zaproszenie egipskiej Service des Antiquités, udała się na objazd 17 stanowisk archeologicznych w Nubii, w rejonie od Szellal do Abou Simbel. Dokonano m. in. przeglądu Merie, El-Allaqi, Quarte, Sebua, Tonqala i Anibe. Zwiedzono jednocześnie kilka słynnych zatopionych częściowo świątyń, jak Gerf Hussein, Amada i Abou Simbel. Przegląd ten pozwolił na zastanowienie się nad wyborem metod i sposobów zabezpieczenia tych zespołów zabytków przed zatopieniem. Ze swej strony Misja zdecydowała się na samodzielne wykopaliska w Dabod, leżącym na terenie Nubii egipskiej, jak również współ z technikami

¹³ Por. Michałowski, *Polskie badania archeologiczne na Bliskim Wschodzie w roku 1961*, s. 5; tenże, *Polskie badania archeologiczne na bliskim Wschodzie w 1958 r.*, s. 42.

egipskimi na demontaż tamtejszej świątyni. Na obszarze Nubii sudańskiej postanowiono rozpocząć prace wykopaliskowe w Faras, starożytnym Pachoras.

Wykopaliska w Dabod koncentrowały się przede wszystkim wokół problemu rampy wiodącej do świątyni oraz fundamentów¹⁴. Odkryciem, które bezsprzecznie należy uznać za najważniejsze, było znalezienie dwóch bloków z kartuszami faraona Setosa II. Fakt ten dowodził, że na miejscu zdemontowanej świątyni z okresu ptolemejsko-rzymskiego znajdowała się monumentalna budowla, przypuszczalnie sakralna, pochodząca z czasów Nowego Państwa, z początków XIX dynastii. Wykopaliska w Dabod prowadzone są jedynie przez trzy miesiące letnie, przez pozostałe części roku obszar badań znajduje się pod wodą.

Na terenie Sudanu ośrodkiem zainteresowania Polskiej Misji Archeologicznej stało się starożytne Pachoras — dzisiejsze Faras¹⁵, będące w okresie Nowego Państwa jednym z największych centrów polityczno-kulturalnych tej części kraju. Przed 50 laty badania na stanowisku tym prowadziła oksfordzka ekspedycja prof. Griffitha. Terenem jej poszukiwań były obszary peryferyjne, nekropola i osiedla leżące poza właściwym centrum starożytnego ośrodka. Ekspedycja polska, pod kierownictwem prof. Kazimierza Michałowskiego, przystępując w 1961 r. do badań zmuszona była liczyć się z faktem, że za 3 lata Faras zalane zostanie wodami Nilu. Należało więc dokonać wyboru miejsca wykopalisk rokującego pracom największe powodzenie. Zdecydowano się na Kom, stanowiący centrum dawnego Pachoras. Stanowisko to nie było badane przez ekspedycję angielską.

Wykopaliska prowadzone są z dwu stron wzgórza wznoszącego się na terenie wybranego Komu. W trakcie robót na stoku zachodnim odnalezione zostały znaczne ilości bloków z inskrypcjami, stanowiącymi niegdyś ściany świątyni Totmesa III. Wschodni odcinek robót stanowił teren bardzo urozmaicony. Szczyt wzgórza zajmowały ruiny monasteru chrześcijańskiego i arabskiej XVIII-wiecznej fortecy, tzw. cytadeli, pod którą znajdowała się konstrukcja starsza — wielowarstwowy mur kamienny. Posiadał on nadbudowę z cegły palonej i zaopatrzonej był w okno z kratą kamienną będące pierwszym tego rodzaju zabytkiem znalezionym na terenie Nubii. Pomędzy murem a sąsiadującą z nim kopułową budowlą z cegły palonej odkryto elementy budownictwa z cegły suszonej. Były nimi dwie kaplice. Dokonano w nich najcenniejszych odkryć pierwszej kampanii, odsłonięto wspaniałe freski przedstawiające Archanioła Michała i Madonnę z Dzieciątkiem¹⁶ oraz najstarsze wczesnochrześcijańskie inskrypcje. Odkrycia te, pomijając dużą wartość dla historii sztuki, pozwoliły po raz pierwszy na ustalenie chronologii dwu etapów budownictwa wczesnochrześcijańskiego na terenie Pachoras i umożliwiły prześledzenie nie znanego dotychczas krótkotrwałego nurtu w sztuce wczesnochrześcijańskiej tych terenów. Styl fresku Michała Archanioła różni się zasadniczo od podobnych zabytków sztuki koptyjskiej. Utrzymany jest w tradycjach klasycznych, które są zrozumiałe na terenie Nubii, gdzie chrystianizacja dokonywała się pod wpływem dworu w Konstantynopolu. W kaplicy, w której znajdował się fresk Madonny, znalezione zostały 4 komemoratywne stele pierwszych biskupów Pachoras. Najważniejsza z nich poświęcona była biskupowi Johannesowi, zmarłemu w 606 r. n.e. Pozostałe stele dotyczyły Petrosa (stela z 662 r.) i dwie późniejsze

¹⁴ Por. Michałowski, *Polskie badania archeologiczne na Bliskim Wschodzie w 1961 r.*, s. 7.

¹⁵ Michałowski, *op. cit.*, s. 5; oraz tenże, Faras, „Fouilles Polonaise”, 1961, Warszawa 1962.

¹⁶ UNESCO, „Le Courrier”, t. 14: 1961, octobre, s. 40; oraz K. Michałowski, *Peintures chrétiennes à Faras*, „Bull. du Musée National de Varsovie”, t. 3: 1962.



Ryc. 3. Tell Atrib (Athribis). Fragmenty rzymskich urządzeń doprowadzających wodę (widoczna studzienka osadowa)

biskupa Jesu i Georgiosa. Kaplice musiały powstać w początkach VII w. w czasach współczesnych biskupom. Freski mogą być datowane na połowę wieku VII.

Podczas drugiej kampanii wykopaliskowej wytyczne dla dalszych prac stanowiły najważniejsze odkrycia pierwszych badań, nasuwające szereg problemów do rozstrzygnięcia. Najważniejsze z nich dotyczyły ustalenia, czy Johannes rzeczywiście był pierwszym biskupem Pachoras oraz jaki charakter miała budowla, której mur (z oknem) znaleziono w roku 1961. Wykopaliska 1962 r. potwierdziły słuszność hipotez odnośnie do pierwszeństwa Johannesesa, jak również doprowadziły, przy badaniu muru, do niezwykle interesujących odkryć. Po usunięciu blisko 8 tys. m³ piasku odsłonięto pod cytadelą arabską prostokątny budynek dawnego kościoła wczesnochrześcijańskiego, którego ściany zewnętrzne partiami wykonane były z wtórnie użytych bloków z budowli faraonów. Odnaleziony kościół posiadał pięć naw, z których środkowa zakończona była absydą dekorowaną malowidłami. Malowidła ściennie znaleziono również w pobliżu południowego wejścia do kościoła. Przedstawiały one Michała Archaniola raz jako stojącego, raz jadącego na koniu wodza zastępów niebieskich walczących ze zbuntowanymi aniołami. W Nartexie znaleziono dalsze malowidła, z których zachodnie, znajdujące się po lewej stronie drzwi, przedstawiało patrona kościoła — Michała Archaniola — przychodzącego na pomoc „trzem młodzieńcom w płomieniach pieca ognistego”. Udało się stwierdzić, że pod postaciami młodzieńców przedstawieni zostali trzej biskupi Pachoras — Kalouthas, Aaron i Stefanos, których stele znajdowały się po drugiej stronie muru, w miejscach odpowiadających poszczególnym osobom malowidła. Fresk ten jest doskonale zachowany. Pod względem jakości wykonania należy niewątpliwie do najwybitniejszych osiągnięć sztuki bizantyjskiej. Ściany kościoła ozdobione są ponadto innymi malowidłami, z których część odsłonięto w czasie drugiej kampanii wykopaliskowej. Są one wykonane bądź techniką „al fresco”, bądź „a tempera”. Badania na terenie Faras kontynuowane będą w roku 1963.

Ostatnim problemem, jaki należy poruszyć przy omawianiu polskich badań na terenie północno-wschodniej Afryki, jest sprawa nie związana bezpośrednio z pracami wykopaliskowymi, zalicza się jednak do najpoważniejszych przedsięwzięć naukowych. Po pierwsze jest to zagadnienie konserwacji świątyni Abou Simbel, po drugie rekonstrukcja świątyni Hatszepsut w Deir el Bahari¹⁷.

Projekty zachowania świątyni w Abou Simbel zostały przedstawione przez dwa ośrodki techniczno-naukowe, włoski i francusko-amerykański. Obie propozycje wymagają wielkich nakładów finansowych. Projekt włoski zaakceptowany przez rząd egipski i UNESCO przewiduje wycięcie świątyni ze skały, w której została wykuta, i podniesienie budowli o 60 m w górę, aby znalazła się nad poziomem wody. W rzeczywistości łączy się to z całkowitym zniszczeniem tej najwspanialszej ze świątyń nubijskich pozbawiając ją charakterystycznego tła i dając w zamian twór sztuczny i nieprawdziwy.

Prof. K. Michałowski przedstawił rządowi egipskiemu projekt znacznie tańszy, który pozwoli zakonserwować świątynię Abou Simbel *in situ*, udostępniając ją jednocześnie zwiedzającym. Projekt ten, którego koncepcję opracował dr L. Dąbrowski, powstał przy współpracy prof. R. Cebertowicza, dr L. Dąbrowskiego, inż. J. Teligi i rzeźbiarza A. Siemaszki. Przewiduje on zbudowanie przed świątynią małej tamy w rodzaju amfiteatru, którego scenę stanowiłaby fasada wielkiej świątyni. Mała świątynia, leżąca w pobliżu, zakryta zostanie wodoszczelną komorą

¹⁷ Por. Michałowski, *Polskie badania archeologiczne na Bliskim Wschodzie w 1961 r.*, s. 10.



Ryc. 4. Tell Atrib (Athribis). Teren kampanii wykopaliskowej w 1962 r. Resztki ptolemejskiego portyku kolumnowego. W głębi widoczne rzymskie urządzenia doprowadzające wodę

ze szklanym dachem i połączona z otwartym teatrem dużej świątyni przy pomocy podwodnego korytarza. Projekt ten złożony został do dyspozycji rządu egipskiego.

Ostatnim zagadnieniem jest sprawa rekonstrukcji świątyni królowej Hatszepsut. Władze egipskie zwróciły się do Stacji Archeologicznej UW w Kairze z propozycją objęcia nadzoru i przedstawienia koncepcji rekonstrukcji tego obiektu. Pracę tę prowadzi obecnie dr L. Dąbrowski — główny architekt Stacji — przy pomocy młodych polskich archeologów, egiptologów i architektów. Przewiduje się, że w ciągu trzech lat prace przy rekonstrukcji winny być ukończone.

Polskie badania archeologiczne w Egipcie i Sudanie, w miarę jak na to pozwalają możliwości kadrowe i czasowe, wykazują stałą tendencję do rozszerzania się. Zaobserwować można równocześnie bardzo pomyślne zjawisko ogromnego wzrostu autorytetu nauki polskiej na tych terenach, wyrażające się coraz poważniejszymi propozycjami współpracy ze strony miejscowych władz.

Wiktor A. Daszewski

LISTY Z KONGA

Dzięki uprzejmości Pana Ignacego Radeckiego otrzymaliśmy szereg listów skierowanych do niego przez polskiego lekarza, dr Leszka Aleksandrowicza, przebywającego obecnie w Port Francqui w Kongu. Listy te są dowodem, że Europejczyk złączony z mieszkańcami tego kraju w walce ze wspólnym wrogiem — w tym wypadku z chorobami — zaczyna widzieć i rozumieć o wiele lepiej te problemy, które z perspektywy kilku tysięcy kilometrów wyglądają na zagmatwane i niejasne. Ponieważ szereg opisów i refleksji przytoczonych przez dr Aleksandrowicza może rzucić ciekawe światło na problemy interesujące etnografów, i nie tylko etnografów, więc publikujemy poniżej szereg wyjątków z kolejnych listów. Zbędne jest przedstawianie dr Aleksandrowicza, który sam świetnie to czyni w liście z 18 IV 1961 r.

Port Francqui, dn. 18 IV 1961 r

...Wśród czarnych ja, jedyny biały człowiek w szpitalu (poza siostrą z Misji Katolickiej), czuję się dobrze. bo sam wyczuwam ich wdzięczność i serdeczność za udzielaną pomoc. Jest to chyba najwyższa zapłata dla lekarza. Oczywiście choroby tropikalne to nie jest mur do nieprzebycia, nawet dla chirurga-urologa, jednak nie może nie zaskoczyć każdego z nas lekarzy konieczność zupełnie nowego podejścia do leczenia tutejszych chorych ze względu na odmienny „specyficznie” przekrój spotykanych najczęściej chorób. Malaria, śpiączka, pasożyty przewodu pokarmowego, moc wtórnych anemii, zupełny brak ślepych kiszek, oto pierwsze z brzegu choroby, obok dużej ilości chorób wenerycznych i całej masy chorób skórnych — plagi tutejszej ludności murzyńskiej. A ponadto jest tu — w całym tego słowa znaczeniu — chmura wojenna, o typie chyba sprzed I wojny światowej: ofiar dostarczają nieustanne potyczki wojenne, wzajemne wybijanie się w sposób barbarzyński i okrutny szczepów Baluba, Lulua czy Baskilele, walczących o prawo pierwszeństwa, prawo gospodarza bezwzględne, niegościnnie, na własnej ziemi. Zrozumiałem tu, w Port Francqui, że spokój i przyszłość Konga, rozwiązanie zagmatwanej sprawy, nad którą biedzą się narody świata, leżą nie w New-Yorku, Genewie, nawet nie w Leopoldville czy też miasteczku pięknie położonym nad brzegiem morza, gdzie obecnie pracuję, ale chyba w samej dżungli, w umysłach samych Kongijczyków. Ktoś musi ich zjednoczyć. Według mnie federacjonizm jest zaprzeczeniem zrozumienia tej sprawy. O tym można się przekonać w broussie, czyli po tutejszemu w gęstwinie...

Słuszność uwag zawartych w tym fragmencie potwierdzają opisy przebiegu wypadków w Port Francqui, które znajdujemy w następnym liście.

Port Francqui, dn. 20 XI 1961 r.

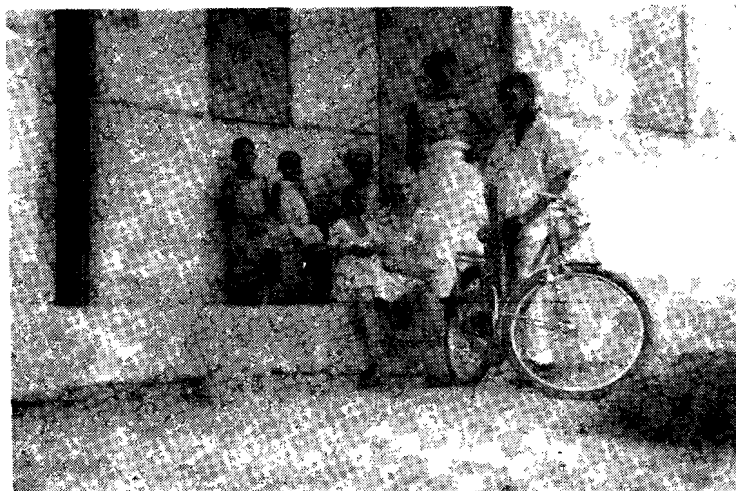
...nie czuję się samotny w ogólnie przyjętym znaczeniu. Powiem więcej — bardziej byłem samotny w Polsce niż teraz tu w Kongu. Kiedy przez trzy miesiące po wypadkach w Port Francqui przebywałem w Luluabourgu, to uczucie pewnego osamotnienia, kiedy rozmawiałem i stykałem się z Belgami, Grekami czy też Portugalczycami pozostałymi tutaj dla ratowania resztek fortuny — nie widzącymi budzącego się świata — to uczucie odżyło, kazało mi szukać bliższej styczności z ludźmi traktowanymi dotąd jak mizerna siła robocza i nic więcej. Zadawałem sobie często pytanie, dlaczego oni wszyscy zgodni są w odruchach rasizmu nie usprawiedliwionego żadnymi ludzkimi względami. Kiedy znów znalazłem się w Port Francqui — jedyny lekarz na dwa szpitale — postanowiłem poprzez ich

schorowane ciała zaglądnąć głębiej. Nie w sposób naukowy, jakiś socjologiczny, lecz inny, odpowiadający mnie samemu. Miałem świetną okazję. Tuż przed wypadkami operowałem w ukryciu Kongijczyka ze szczepu Lulua. To, że się nim zająłem bardziej niż innymi, wynika z mojej przekornej natury. Był rzeczywiście nieszczęśliwy, wiedząc, ilu wówczas Lulua ginęło w okolicach Port Francqui za to tylko, że to nie ich ziemia. W szpitalu bałem się go umieścić, gdyż w każdej chwili mógł być otruty przez Baluba — pielęgniarzy, stanowiących tu większość obok szczepu Baskilele. Tak więc wylęknionego Filipa Mulandę wprost z sali operacyjnej (usunąłem mu rozległy guz w okolicy łędźwiowej) przewiozłem samochodem wypożyczonym u Anglika z wojsk Ghany (wtedy jeszcze nie dysponowałem własnym jeepem) do jego domku w dzielnicy murzyńskiej Port Francqui. Anglik był nawet trochę zdziwiony, czemu to tak troszczę się o chorego. Przecież po takiej operacji nic innego mu nie pozostawało, jak pójść piechotą do domu — przecież chodziło o Murzyna! Filip był jednak bardzo wzruszony moją troską o jego życie, bo w ten sposób nikt z pracowników szpitala nie miał do niego dostępu; gorąco pragnął żyć — miał dwie żony i pięcioro dzieci w domu. Przed pożegnaniem ustaliliśmy, że sam mu usunę szwy, że ma zgłosić się wprost do mnie, do hotelu „Pod Palmami”, dn. 28 kwietnia o 3 p.p. Któż z nas wiedział wtedy, że będzie to bardzo niespokojny dzień, specjalnie tragiczny dla białych mieszkańców hotelu. I właśnie w tym czasie, kiedy żołnierze kongijscy z hełmami przykrytymi trawą z brusu czaili się wokół hotelu, czekając na rozkaz natarcia, Filip (nie wiedząc o niczym i czując się już dobrze po operacji) zmierzał od strony rzeki Kasai wprost do hotelu. Kiedy czekałem na niego po skromnym obiedzie ze Szwedami, pracującymi w Mouvement Control ONU, i wyszedłem ze swego pokoju na taras z rozległym widokiem na płynącą w dali rzekę i piękne palmy — uderzony zostałem denerwującą ciszą. Od rana było już wiadomo, że coś wisi w powietrzu i że hotel, zabrany do wyłącznej dyspozycji wojsk Ghany, stanowi kamień obrazy. W dodatku, jak na nieszczęście, przylecieli z Luluabourga dwaj ministrowie Lulua i widząc, co się dzieje, ledwie zdołali się schronić do hotelu pod opiekę władz ONZ. Filip Mulanda tymczasem natknął się na ukrytych w brusie żołnierzy, prosząc ich o przepuszczenie go do doktora w hotelu. Żołnierzy się nie bał, bo to element niemiejskowy, a więc neutralny wobec rozjątrzenia pomiędzy mniejszością Lulua a szczepami Baskilele i Baluba. Widząc, co się dzieje, i sam mając stracha, prosił tylko o jedno — o niezabijanie doktora, o którym wie, że jest przyjacielem wszystkich Murzynów, nie wyłączając żołnierzy. Muszę dodać, że — na moje szczęście — sporo miałem w tym czasie rannych żołnierzy w szpitalu, wielu operowałem i w ten sposób poprzez działania wojenne nawiązał się mój kontakt z pierwszymi pacjentami w Port Francqui. Co zdecydowało o tym, że zostałem potraktowany „nieszablonowo” — dotąd nie wiem na pewno. Przypominam sobie tylko, że padło pytanie: „gdzie jest doktor”, i jakąś nagłą zmianę postawy poprzedniej wrogości połączonej ze strachem. Tak, byłem uratowany w tych pierwszych momentach... to pewne...

...Dziś z Filipem jesteśmy oczywiście przyjaciółmi, prawie codziennie wpadam moim jeepem pod domek w dzielnicy murzyńskiej, bawię się z dziećmi Mulandy, rozmawiamy z Rosalie i Sophie — jego żonami (posługując się moim nędznym dialektem tshiluba — językiem tutejszym), wreszcie poznaję przyjaciół Filipa, gram z nimi w karty, piję nawet alkohol z palm..., nie czuję się osamotniony, odczuwam natomiast wokół siebie atmosferę serdeczności bardzo szczerzej i bezpośredniej. Jeśli tylko mogę, służę moim przyjaciołom radą i pomocą. A jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że mogę wiele!



Ryc. 1. Filip Mulanda



Ryc. 2. Dr Aleksandrowicz w otoczeniu rodziny Filipa Mulandy

A teraz, po tej nieco przydługiej opowieści o Filipie Mulanda i uratowanym doktorze, przystępuję do konkretnych odpowiedzi na pańskie pytania. Otóż jestem dotąd jedynym lekarzem pracującym w dwu szpitalach w Port Francqui (drugi szpital należy do spółki akcyjnej B.C.K. — Bas Congo — Katanga i obsługuję w zasadzie pracowników tegoż towarzystwa; pracuję tam oczywiście honorowo z własnej nieprzymuszonej woli)

Ilość pacjentów, którymi się opiekuję, jest dość trudna do określenia, bo poza pacjentami szpitalnymi (łącznie ilość łóżek 270) mam sporo ambulatoryjnych, wreszcie opiekuję się i odwiedzam rozsiane w brusie i dżungli „dispensairey” należące do szpitala i leżące w promieniu 50 — 100 — 150 km. Jest ich w sumie 8, z tego 2 nie są czynne po wypadkach z kwietnia i maja br. Praktycznie tzw. informierzy dostarczają mi najcięższe wypadki do rozstrzygnięcia — na szczęście są to dobrze wyszkoleni pracownicy służby zdrowia i sam właściwie w zakresie chorób tropikalnych wiele się od nich mogę nauczyć. Posługują się oni z dużą umiejętnością instrumentami i znają sporo zabiegów z zakresu pielęgniarstwa. To, co Pana zdziwi zapewne — to moje szerokie możliwości operowania tu na miejscu, w obu szpitalach. Korzystając z bardzo dobrego zaopatrzenia w instrumentarium, z umiejętnej pomocy siostry i asystenta Murzyna przeprowadzam dziennie 4 do 6 operacji, nie wyłączając bardzo ciężkich, jak np. usunięcie wola, operacje żołądka, kiszek, wszelkie operacje ginekologiczne, położnicze, nie wyłączaając oczywiście mojej specjalności. Muszę dodać, że ludzie tutejsi znoszą świetnie ciężkie nawet zabiegi — kobiety bezpośrednio po porodzie chodzą, „jak gdyby nic”, a w dodatku ciała moich czarnych nie ma skłonności do ropienia. Powiedziałbym bardziej po lekarsku — pewne gatunki bakterii ropotwórczych „nie znoszą tego klimatu”!!!

P.S. Mam prośbę do pana — o ile jest wykonalna. Tu strasznie wierzą w talizmany — od tego ma zależeć szczęście. Mój przyjaciel Filip Mulanda prosi mnie bardzo, aby z Polski przysłał mu fetysz. Wiem, że będzie szczęśliwy, bo dotąd był zawsze „bity”. Czy można coś przesłać, choćby w liście, pod moim adresem, że to jest dla Filipa Mulandy. Nie chodzi broń Boże o rzecz wartościową, lecz o coś, co by można nosić na szyi, mogą to być bezwartościowe medaliki (bo porządniejsze ukradną) dla powieszenia w domku, ewentualnie dla obu żon. Wprost nie dają mi spokoju w tej głupiej sprawie. Chcą być szczęśliwi!!!

Jak się dowiadujemy z następnych listów oraz ze słów samego ofiarodawcy, pan Radecki wysłał do Konga kilka naszyjników i wisiorków ze srebra, zakupionych w warszawskiej CPLiA. A oto odpowiedź z Konga:

Port Francqui, dn. 19 II 1962 r.

Serdecznie dziękuję Panu za list i za paczkę z amuletami, która szczęśliwie doszła. Amuletów jeszcze nie wręczyłem, gdyż rodzina moich przyjaciół (tzn. Mulanda oraz dwie jego żony — Rozalia i Zofia) wyjechała na dwa tygodnie na wieś, korzystając z urlopu Filipa, i dopiero jutro zawita przypuszczalnie do Port Francqui z powrotem.

Wyjazd był konieczny ze względu na konflikty rodzinne (ten je nazywa z francuska „disscution”, co nie wyklucza rękoczynów) i na moją radę, że „trzeba się poradzić rodziców”. Zresztą to nie był mój wymysł. Tu rodzina z rodzicami na czele decyduje o „miłości”, rozwodzie i wszystkich najważniejszych życiowych posunięciach dzieci. A sprawa jest i prosta, i skomplikowana zarazem. Rozalia jest żoną Filipa od blisko 10 lat — stąd to posiadało już czworo dzieci i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie wypadki sprzed roku w Port Francqui, kiedy Lulua byli prześladowani i masakrowani przez Balubów. Wtedy to Filip postradzony wiele na swojej majątności (4 pary spodni rozszarpanych przez żołnierzy, rozbite 3 krzesła i porwana garderoba żony) wysłał żonę wraz z dziećmi na wieś do rodziców Rozalii. Sam, będąc osamotniony, wyszukał „konkubinę” Zofię, którą pokochał na równi z żoną prawdziwą. Kiedy Rozalia wróciła z dziećmi, wszystko

się jakoś układało. Wedle zwyczaju każda mieszkała w innym domku, a pocziwy Filip z matematyczną ścisłością dzielił dni tygodnia (chodziło o noc) pomiędzy Rozalią i Zofią. Jedno było zmartwienie, z którego mi się zwierzał, a na które byłem bezradny: Zofia nie zachodziła w ciążę; a przecież mieć dzieci, i to najwięcej, to największe pragnienie każdego Kongijczyka. W dodatku z braku dzieci pozycja Zofii wobec Rozalii stawała się coraz słabsza... A Filip kochał uczciwie obie. Z drugiej strony Rozalia zaczęła się ostatnio dąsać, „coś się popsło w państwie duńskim”. Wreszcie obie babki pobiły się z powodu walizek, które kupiliśmy z Filipem dla nich. Niestety, nie były tego samego koloru, zielona i czerwona. Każda z nich pragnęła mieć czerwoną. Potem Rozalia zaczęła wymyślać, „zjechała z tematu głównego”, rzucając wyzwiskami na Zofię, o zgrozo, nie mającą dotąd dzieci. Biedny Filip — co tu mówić, jeden mężczyzna między dwoma babami — skręcał się z bezsilności, nawet rozpaczy. W końcu zdecydowaliśmy ten wyjazd i nie wiem, jaki wyrok zapadnie? Ważność oczywista tej rodzącej dzieci jest niezaprzeczalna, ale Zofia ma lepszy charakter, jest bądź co bądź świeżym nabytkiem, lecz trochę zanadto zazdrosna... Jak się rozwiąże ten węzeł gordyjski? Całość tego splotu znam bardzo dobrze — powiem więcej — przeżywam go po swojemu, nie widzę w nim żadnych ponurych, obłudnych zakamarków, prócz pragnienia ludzkiego prostego wyjścia. Pragnę im dopomóc, a osoba Filipa stała mi się naprawdę bliską. Może dlatego bardzo intensywnie odczuwam przyjaźń tych ludzi, bo to odpowiedź, że mam codziennie wspólne wieczory, wspólne zmartwienia i troski...

Port Francqui, dn. 20 II 1962 r.

Przyjechał Filip z żoną. Druga połowica pozostała jeszcze na tydzień u swej matki. Z tego powodu wręczyłem talizman Filipowi, powodując jego nieukrywaną radość. Trudno mu wytłumaczyć, że droga do szczęścia i wszelkich radości nie jest taka prosta i nie zależy od mile świecących rzeczy zawieszonych na szyi. Ale ta nieklamana radość, wielka wdzięczność dla pana, nieznanego przyjaciela doktora z Polski, niech będzie panu i mnie również istotną zapłatą. Psychologicznie zresztą każdy optymistyczny bodziec znaczy wiele dla każdego z nas. Niech mu więc służy najlepiej. Co do Zofii i Rozalii, zdecydowaliśmy wspólnie wręczyć im talizmany, gdy będą razem, i trochę im pogrozić, że takie piękne rzeczy prawy małżonek odbierze, jeśli kłótnie powtórzą się. Co do wyniku rozmów, rodzice postanowili kontynuować obecne pożycie Filipa z Rozalią i Zofią polecając, aby gospodarstwo obie babki prowadziły oddzielnie. Odbije się to oczywiście na mojej kieszeni, ale więcej będzie spokoju... Zresztą doświadczeni rodzice (i zwyczaj tutejszy — a jakże!) mają w zanadrzu rozwiązanie rezerwowe: „Jeśli nic z tego nie wyjdzie, mamy dla ciebie — Filipie — nową, młodą żonę”. Niestety, Filip nie zdążył jej przed odjazdem obejrzeć, co zresztą nie ma wielkiego znaczenia. A więc jakoś to będzie...

Port Francqui, dn. 27 II 1962 r.

Znów upłynął tydzień. Przyjechała Rozalia / małym Janem. Odbiła się uroczystość „amuletowania” przed odjazdem na tydzień Zofii. Ta ostatnia odjechała do Luluabourga z powodu uroczystości żałobnych po ojcu, które trwają tu bez mała rok. Z tego powodu nosi, wedle obyczajów, najgorsze suknie, choć głowy pomimo „kartume” zgolić nie chce. Ma uczesanie w postronki — najcudniejsze. Sądzą, że to zwykły babski wybieg: po prostu babki się nie znoszą. Amulety rozdane pod grozą i rygorem, może odniosą praktyczny skutek — bo inaczej biedny mój przyjaciel nie będzie miał spokoju. Zofia ma wrócić za tydzień.

Do domku zaglądam codziennie i pilnuję porządku. To tu brudno, to czemu dziecko nie umyte, to czemu woda do herbaty nie była zagotowana? Jednym słowem, czuję się jak u siebie w domu. A oni, i to łechce moje serce najbardziej, nie są zdziwieni, że się tak panoszę — dawno przeżyli wstrząs kontaktu z białym i teraz wiedzą, że to zwykła ludzka przyjaźń. To jest moja karta wstępu do ich wszelkich tajemnic, do ich radości i smutków. Dla mnie znowu to jedyne wyjście w poznaniu tych ludzi, jedyna droga do normalnej pracy i dobrego samopoczucia...

Dalszy ciąg historii amuletów pozwolił doktorowi Aleksandrowiczowi na sformułowanie głębszej refleksji na ten temat. W liście z dnia 20 II 1962 r. czytamy:

Port Francqui, dn. 20 III 1962 r.

...Wracając do „fetyszów” — radość sprawił pan wielką, co tu spływa oczywiście na moją osobę. Ci ludzie mają zupełnie inną psychikę; do tych drobiazgów przywiązują przesadne znaczenie. Teraz się zorientowałem, jakie interesy na tej ich naiwności robią różni właściciele talizmanów zachodnich, rezydujący np. w Brukseli czy Agivnonie. Przysyłają tu katalogi i wydzierają tym biedakom ostatnie pieniądze. Wśród nich nie brak niestety księży...

Na tym urywają się na razie listy Pana Aleksandrowicza. Pozostanie on w Kongu zapewne jeszcze rok albo i dłużej. Liczymy, że nadejdzie od niego jeszcze sporo równie ciekawych listów. Nietrudno się zorientować, że zawierają one sporo ciekawego materiału dla etnografów. Może nie jest to materiał, który posłuży za podstawę do pisania naukowych prac, ale w każdym razie może bardzo dobrze służyć do ilustrowania tez w nich zawartych. Z drugiej strony tych parę kartek oryginalnego tekstu polskiego z Afryki jest dowodem tego, że najlepsze tradycje badaczy-amatorów poznania tajemnic i istoty życia ludzkiego kontynentu afrykańskiego znajdują swoją coraz bardziej żywiołową kontynuację, która być może w niedługim już czasie zastąpiona zostanie przez systematyczne badania naukowe organizowane przez nasze i afrykańskie instytuty naukowe.

Do druku opracował:

Krzysztof Makulski

ZSRR

POSIEDZENIE AFRYKANISTÓW RADZIECKICH POŚWIĘCONE PROBLEMOM KOORDYNACJI BADAŃ

Dnia 26 lutego 1957 r. w Instytucie Etnografii Akademii Nauk ZSRR odbyło się posiedzenie naukowe, którego celem było ustalenie planów naukowo-badawczych nad Afryką. Wzięli w nim udział przedstawiciele wielu nauk i dyscyplin, a więc etnografowie, orientaliści, geografowie, ekonomiści i specjaliści od spraw międzynarodowych. Obecnych było również wielu obserwatorów z innych dziedzin. Jeśli chodzi o reprezentacje środowiskowe, to najliczniejsze delegacje pochodziły z Moskwy i Leningradu, choć nie brak było i przedstawicieli zakładów naukowych z innych miast.

W słowie wstępnym wygłoszonym przez I. I. Potiechina podkreślono szczególną aktualność badań afrykanistycznych.

O postępach tych badań świadczyły między innymi cztery referaty, które odczytano podczas pierwszej części obrad. Były to: D. A. Olderoggiego, „Feudalizm

w Sudanie Zachodnim w XVI—XIX w.", I. I. Potiechina, „Problematyka badań nad składem etnicznym Afryki na tle załamania się systemu kolonialnego”, G. S. Skerowa, „Problem algierski”, i I. P. Jastriebowej, „Sytuacja ekonomiczna i polityczna w Unii Południowoafrykańskiej”.

Drugą część poświęcono na omówienie planu badawczego na lata 1957—1960. Główne punkty tego planu zostały zreferowane przez I. I. Potiechina, który zwrócił uwagę na wzrost zainteresowania się Afryką. Jak wynika z jego słów, do Rewolucji Październikowej opublikowano w Rosji 294 pozycje dotyczące Afryki. Od 1917 do 1945 r. wyszło ich 113. W ostatnim zaś dziesięcioleciu obejmującym lata 1946—1956 wydano ich równą setkę. Jak łatwo z tego obliczyć, do roku 1956 ukazało się 507 pozycji. Jest to dorobek, którego we współczesnych badaniach afrykanistycznych pominąć nie można. Naturalnie nie wszystkie wyliczone powyżej pozycje są oryginalnymi pracami uczonych rosyjskich czy radzieckich, ponieważ pewien procent stanowią tu tłumaczenia z języków obcych. Niemniej cyfra pozostaje nadal imponująca.

Plan na najbliższe lata przewidywał opracowanie problemów zgrupowanych w VII działach.

Pierwszy z nich poświęcony był zagadnieniom historii Afryki do czasów kolonizacji europejskiej. Szczególny nacisk położono tu na jak najszybsze opublikowanie pozycji: *Z historii kultury ludów Zachodniego Sudanu, Kolonizacja Afryki Wschodniej przez Arabów, Ustrój społeczny Madagaskaru w XIX w. i Monomotapa*. Poza tym zamierzano opublikować szereg źródeł arabskich do historii Afryki średniowiecznej. W tym celu zespół prof. Olderoggiego uczynił już wybór najważniejszych źródeł, których cztery tomy miały ukazać się do roku 1960. W ten sposób uczeni radzieccy pragną pomóc swym afrykańskim kolegom w pisaniu historii ludów przez nich reprezentowanych.

Drugi dział obejmował problematykę związaną z kolonizacją Afryki. Do najważniejszych planowanych pozycji zaliczyć trzeba: *Konferencję berlińską 1884—1885, Współzawodnictwo Anglii i Niemiec w Afryce Wschodniej w 2 połowie XIX w., Ekspansję francuską w Zachodnim Sudanie w 2 połowie XIX w., Zarys historii walk Zulusów i Kosa z anglo-burskimi kolonizatorami oraz Walkę Maszona i Matabele przeciw kolonizacji Rodezji*.

Skład etniczny poszczególnych państw afrykańskich stał się obiektem badań trzeciego działu. W planie przewidziane były publikacje na temat składu etnicznego Konga (b. Kongo belg.), Nigerii, Tanganiki, Afryki Południowo-Zachodniej, Angoli i Mozambiku. Poza tym przewidywało się wydanie książek: *Ludność Federacji Rodezji i Niasy, Domy i osady ludów Bantu oraz Zarys etnografii współczesnej Etiopii*. Na szczególne podkreślenie zasługuje inicjatywa wydania mapy etnicznej Afryki, która już została zrealizowana.

Najobszerniejszy okazał się dział ekonomiczno-społeczny, w którego ramach zamierzano wydać 20 do 35 prac. A oto tytuły niektórych projektowanych prac: *Rozwój ekonomiczny i walka ludów Nigerii z uciskiem imperialistycznym po II wojnie światowej, Rozwój ekonomiczny i walka ludów Francuskiej Afryki Zachodniej z uciskiem imperialistycznym po II wojnie światowej, Liberia pod uciskiem monopoli amerykańskich, Ruch narodowowyzwoleńczy Ugandy po II wojnie światowej, Podstawowe problemy rozwoju społeczno-ekonomicznego Konga Belgijskiego po II wojnie światowej, Ludy Maroka, Algieru i Tunisu w walce o niepodległość, Zmiany ekonomiczno-społeczne a kolonialna polityka Anglii w Afryce Brytyjskiej oraz Problem chłopski w Egipcie*. Zdaniem I. I. Potiechina poprzednie prace na podobne tematy miały jeden ważny mankament, mianowicie mówiły je-

dynie o stosunkach łączących kolonie z ich metropoliami zapominając o zmianach, jakie zachodziły w obrębie samych kolonii. Właśnie ten ostatni problem winien być szczególnie dokładnie opracowywany przez uczonych radzieckich. Należy porzucić tak nieostre pojęcia, jak np. „chłopstwo”, ponieważ tym jednym określeniem nie wyczerpuje się złożoności stosunków społecznych panujących w ramach nawet poszczególnych wiosek. Poza tym pozostaje do opracowania proces rozwarstwiania klasowego społeczeństw afrykańskich. Prawidłowe odtworzenie tego procesu może być jedynie wynikiem ścisłej współpracy etnografów z ekonomistami. Historycy z kolei powinni większy nacisk położyć na badania zmian zachodzących w stosunku metropolii do swych byłych kolonii. Zaskakujący jest również fakt, że w Związku Radzieckim do 1956 r. nie ukazała się ani jedna praca, która omawiałaby problem pojawienia się nowej siły społecznej w Afryce, jaką stanowi klasa robotnicza. Brak jest również opracowań na temat dynamicznej warstwy inteligencji. Wszystkie te zaniedbania powinny być, zdaniem referenta, w jak naj szybszym czasie nadrobione.

W dziale piątym umieszczono przygotowanie dwu dużych publikacji, a mianowicie: *Historii Republiki Sudańskiej* oraz *Ludy Złotego Wybrzeża w walce o niepodległość*. Cbie te pozycje miały być opracowane przez ośrodek leningradzki.

Filologia, czyli dział szósty, miał się opierać na pracach grupy roboczej stworzonej przez Instytut również w Leningradzie. Została ona powołana w 1956 r. i zajmuje się badaniem języków i literatur afrykańskich. W planie tej grupy widniały m.in. książki: D. A. Olderogge'go, *Wstęp do badań nad językami afrykańskimi* oraz *Zarys folkloru i literatury południowoafrykańskich Bantu, O pochodzeniu i zasięgu języka suahili i Zarys historii współczesnej literatury egipskiej*.

Prace Instytutu Geograficznego stanowiły siódmy i ostatni dział planu. Przewidywano w nim między innymi wydanie prac: *Geografia fizyczna Algieru, Maroko. Przyroda i gospodarka, Egipt. Przyroda i gospodarka* oraz *Federacja Rodezji i Niasalandu*.

Po przedstawieniu przez I. I. Potiechina tych ramowych planów naukowych rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której A. I. Sobczenko i E. N. Miasina podkreślili potrzebę dogłębnych badań zróżnicowania etnicznego Afryki. W wyniku dyskusji uczestnicy obrad doszli do wspólnego wniosku, że w najbliższym czasie należałoby powołać kompleksową ekspedycję afrykanistyczną, w której skład weszliby geografowie, filolodzy, etnografowie, ekonomiści i historycy.

Na zakończenie niniejszej notatki należałoby podkreślić, że wiele z tych ambitnych zamierzeń zostało już zrealizowanych. Niemniej przed afrykanistyką radziecką stoją jeszcze wielkie zadania rozszerzenia wachlarza swych zainteresowań i przygotowania nowych opracowań, które nadałyby za niezwykle szybkimi przemianami ekonomicznymi i kulturowymi, jakie mają obecnie miejsce w Afryce.

K. M.

EKSPOZYCJA ZBIORÓW ETNOGRAFICZNYCH W ETIOPII

Dział Afrykański Muzeum Etnograficznego w Leningradzie rozporządza bogatymi kolekcjami zabytków etiopskich, które zebrali rosyjscy podróżnicy w końcu XIX w. i na początku XX w.¹ Większość tych przedmiotów przywieziona została

¹ Zob. M. W. Rajt, *Russkije ekspedicii w Etiopii w sieriedinie XIX — naczale XX w. i ich etnograficzeskie materiaty*, „Afrikanskij Etnograficzeskij Sbornik” (Trudy Instituta Etnografii im. Miklucho-Makłaja), t. 34: 1956.

przez rosyjskich lekarzy, którzy pracowali w szpitalu w Addis-Abebie. Przyjazne kontakty z Etiopią, które były tradycją obu narodów, zerwały się w 1935 r., kiedy to Etiopia musiała ulec w walce z kolonialnymi zapędami Włoch. Jakby dla zadokumentowania przyjaźni wobec walczącego narodu w 1935 r. zorganizowano wielką wystawę etiopską w Muzeum Leningradzkim. Twórcą jej był D. A. Olderoggie. Wystawa informowała zwiedzających o głównych etapach rozwoju kultury etiopskiej, o historii tego kraju, jego geograficznych warunkach i ekonomice. Ukazało się wówczas w Związku Radzieckim kilka publikacji dotyczących Abisynii². Po II wojnie światowej znowu zaczęły zacieśniać się serdeczne kontakty między Etiopią a Związkiem Radzieckim. W wyniku obustronnego zainteresowania Muzeum Leningradzkie odwiedziło w 1960 r. szereg osobistości etiopskich reprezentujących ministerstwo kultury. Goście pozostawili w formie darów wiele eksponatów charakteryzujących kulturę współczesnej Etiopii. Dzięki temu otwarta ostatnio wystawa wyróżnia się bogactwem eksponowanych zabytków, których liczba sięga 200. Między innymi wystawione tam zostały rękopiśmienne modlitewniki, biblia i zwoje z tekstami magicznymi spisanyymi w języku gez. Niedawno spore studium o nich opublikował profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Stefan Strelcyn. Reprezentowane są również wydawnictwa i gazety w obecnym języku państwowym, amharskim. Na wystawie pokazano poza tym wiele obrazów wykonanych przez tamtejszych artystów tradycyjnymi technikami malarskimi. Nie brak i malowideł kościelnych oraz przedmiotów kultu. Z działu uzbrojenia wyeksponowano między innymi wiele dzid, strzał, mieczów krzywych i prostych, kindżałów, łuków oraz tarcz.

Osobny dział poświęcono ubiorom. Do najbogatszych części wystawy należy ta, w której zebrano przedmioty domowego użytku, jak naczynia do wody, naczynia do przygotowania ciasta i piwa, garnki do gotowania mięsa lub sosu, filiżanki itp. Licznie reprezentowane są również wyroby ze słomy (głównie talerze i koszyki) oraz innych surowców, takich jak tykwa, róg, drzewo czy skóra. Ekspozycję kończą witryny pełne ozdób.

Jak można się więc zorientować, niniejsza kolekcja stanowić może ciekawe źródło badań dla tych etnografów, którzy nie mieli okazji odwiedzić osobiście Etiopii.

K. M.

Francja

VI KONFERENCJA MINISTRÓW OŚWIATY NARODOWEJ KRAJÓW WSPÓLNOTY FRANCUSKIEJ

W dniach od 19 do 22 marca 1962 r. odbyła się w Dakarze VI Konferencja Ministrów Oświaty Narodowej Krajów Wspólnoty Francuskiej, w której uczestniczyło 13 państw. Na podkreślenie zasługuje fakt, że po raz pierwszy w historii tych Konferencji odbyła się ona w Afryce, a nie jak dotychczas we Francji.

² M. in. D. A. Olderoggie, *Wystawka abisyńskich kolekcji*, Leningrad 1935, oraz zbiór artykułów *Abisynia (Etiopia)*, Moskwa 1936.

Na Konferencji przedyskutowano problemy stojące przed szkolnictwem tych krajów, jak również zagadnienie współpracy w tej dziedzinie z instytucjami o zasięgu międzynarodowym.

Jak wynika ze sprawozdań, uchwalono, że Francja nadal zachowuje priorytet w pomocy szkolnictwu tych krajów drogą przysyłania kadr szkoleniowych. Poza tym przedyskutowano kwestię stosowania odmiennych programów kształcenia w poszczególnych krajach. Trzecim punktem programu było uchwalenie postulatu dalszego rozwijania kontaktów z UNESCO z podkreśleniem niezbędności pomocy tej instytucji, która musi jednakże jeszcze lepiej odpowiadać potrzebom tych krajów niż dotychczas.

Osobną grupę problemów stanowiło szkolnictwo wyższe. Zaproponowano, aby zastosować system specjalizacji uniwersytetów przy umiejętnym zorganizowaniu podziału pracy, co mogłoby dodatnio wpłynąć na poziom naukowy afrykańskich szkół wyższych. Łączy się z tym zagadnienie lepszego przystosowania dotychczasowych systemów studiów i programów do potrzeb poszczególnych krajów.

Najważniejszy jednak nacisk położono na centralny problem szkolnictwa wyższego, a mianowicie na lepsze powiązanie uniwersytetów z życiem kraju.

K. M.

STYPENDYŚCI RZĄDU FRANCUSKIEGO Z KRAJÓW AFRYKAŃSKICH NA STUDIACH WE FRANCJI

Jak wykazały dane statystyczne zestawione na dzień 1 marca 1962 r., we Francji studiowało 3825 stypendystów, z czego 3087 stanowili chłopcy, a 738 dziewczęta.

A oto jak się przedstawiają cyfry:

<i>Rodzaje szkół:</i>	<i>dziewczęta</i>	<i>chłopcy</i>
Szkoły wyższe	148	1776
Wyższe szkoły techniczne	2	239
Szkoły średnie (techniczne i zawodowe)	234	789
Szkoły średnie (medyczne i społeczne)	235	256
Zawody wolne	7	53
Szkoły średnie	24	13
Szkoły podstawowe	55	132

Ośrodki skupienia:

Paryż	1581	Lyon	113
Tuluza	248	Aix	111
Caen	172	Lille	94
Poitiers	163	Nancy	66
Bordeaux	158	Dijon	63
Montpellier	133	Clemont	58
Rennes	133	Besançon	18
Grenoble	133	Alger	2
Strasbourg	131		

Dyscypliny studiowane:

1. Szkoły wyższe (3 kategorie)

a) Studenci szkół wyższych pochodzenia murzyńskiego

medycyna	367
nauki ścisłe	345
prawo	258
nauki humanistyczne	234
farmacja	81
różne instytuty naukowe	46
różne instytuty uniwersyteckie	32
stomatologia	30
teologia	14

Razem 1407

b) Uczniowie tzw. Grandes Ecoles pochodzenia murzyńskiego lub zasymilowani

Wyższa Szkoła Weterynaryjna	63
Wyższa Szkoła Handlowa	32
Akademia Sztuk Pięknych	23
Wyższa Szkoła Wojskowa	14
Wyższa Szkoła Administracyjna	14
Wyższa Szkoła Dyplomatyczna	9
Instytut Nauk Społecznych i Pracy	9
Wyższa Szkoła Skarbowa	7
Instytut Studiów Wyższych nad Krajami Zamorskimi	6
Szkoła Celna i Wyższa Szkoła Studiów Handlowych	5

Razem 182

c) Uczniowie przygotowujący się do studiowania w tzw. Grandes Ecoles

Szkoła Robót Publicznych	29
Instytut Agronomiczny	18
Wyższa Szkoła Inżynieryjna	16
Wyższa Szkoła Agronomiczna w Tuluzie	15
Szkoła Rolnicza	14
Szkoła Weterynaryjna	13

Razem 105

2. Wyższe Szkoły Techniczne

Szkoła Rolnicza	34
Instytut Agronomiczny	20
Szkoła Chemiczna	20
Wyższa Szkoła Robót Publicznych	12
Szkoła Zawodowa Rysunku Technicznego	10
inne	12

Razem 108

3. Szkoły średnie (techniczne i zawodowe)

sekretariat	143
rolnictwo	109
handel	76
licea techniczne	73
chemia	43
roboty publiczne i elektryfikacyjne	39
Razem	483

4. Średnie szkoły medyczne i społeczne

pielęgniarstwo	77
położnictwo	62
tzw. assistance sociale	45
wychowanie fizyczne dzieci	23
organizacja ogródków dziecięcych	12
inne	10
Razem	229

5. Pozostałe zawody

wychowanie fizyczne	28
muzyka	9
dziennikarstwo	7
film	5
teatr	3
notariat	1
Razem	53

K. M.

STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE DO BADAŃ AFRYKANISTYCZNYCH
PRZY VI SEKCJI ÉCOLE PRATIQUE DES HAUTES ÉTUDES W PARYŻU

W École Pratique des Hautes Études zostało otwarte w roku akademickim 1961/1962 studium badań afrykanistycznych, które organizacyjnie związane jest z sekcją VI, czyli sekcją Nauk Ekonomicznych i Społecznych. Przewidziane jest ono przede wszystkim dla studentów zapisanych na I rok 3 cyklu studiów, co odpowiada mniej więcej poziomowi dyplomantów wyższych studiów uniwersyteckich. Jego celem jest zaznajomienie młodych naukowców z najważniejszymi problemami badań nad Afryką Czarną. W związku z szerokim zainteresowaniem tymi problemami studium to jest dostępne dla przedstawicieli wszystkich dyscyplin naukowych. W programie przewidziane są wykłady przygotowawcze do badań afrykanistycznych, ćwiczenia oraz seminaria dotyczące konkretnych problemów badawczych w następujących zakresach: antropogeografii, historii, lingwistyki, etnologii ogólnej, etnografii politycznej, etnografii ekonomicznej.

Na zakończenie dodać należy, że jest to drugi z kolei kurs; pierwszy, który miał miejsce w roku akademickim 1960/1961, zgromadził około 30 studentów; $\frac{2}{3}$ uczestników stanowili Francuzi.

K. M.

Afryka Zachodnia

KONFERENCJA UNIWERSYTECKA AFRYKI ZACHODNIEJ

W styczniu 1962 r. w Freetown (Sierra Leone) odbyła się konferencja przedstawicieli uniwersytetów zachodnioafrykańskich. W konferencji wzięli udział reprezentanci 12 uniwersytetów, jak również zaproszeni goście z Fundacji Carnegiego i Rockefellera.

Głównym motywem przewijającym się w dyskusji było szukanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób tworzy się „osobowość afrykańska”. W jej kształtowaniu się niepoślednią rolę odgrywają właśnie uniwersytety. Ale rola tych uniwersytetów nie jest jeszcze zupełnie jasna. Stoi przed nimi wiele nie rozwiązanych problemów. Do najważniejszych z nich należą pytania: jakie będą cele Instytutów Studiów Afrykańskich, które zostały powołane przy kilku uniwersytetach, czy będą one wspólną bazą do kształcenia specjalistycznego i czy będą formacją obowiązkową dla wszystkich studentów pierwszego roku?

Już na Konferencji zarysowały się dwa przeciwstawne punkty widzenia: według jednych dyskutantów studia afrykanistyczne są nową dyscypliną i mimo że wzięły one obiekt badań z innych dyscyplin (np. geografii, historii), zdobywają jednak prawo do samodzielności i nadają im nowe kierunki. Inni z kolei podkreślali, że wszystkie dyscypliny mogą i powinny być nauczane na przykładach lokalnych, lecz ich podstawy są jednakowe na całym świecie.

W wyniku ożywionej wymiany zdań uzgodniono, że zasadniczym zadaniem Instytutów Studiów Afrykańskich powinno być koordynowanie badań i studiów różnych dyscyplin i czuwanie nad tym, by nie pominięto żadnego ważnego aspektu. Nie mogło być jednak mowy o podjęciu jakichś wiążących decyzji, które wymagają przecież lat doświadczeń i dyskusji.

Drugim ważnym elementem dyskusji na omawianej konferencji było zagadnienie wolności akademickiej. Jak wiadomo, uniwersytety afrykańskie stworzone zostały dla konkretnych celów. Rzecz polega na tym, aby owe chwilowe zadania nie ograniczyły zbyt swobody akademickiej uniwersytetów. Poza tym, jeśli uniwersytety będą zależały bezpośrednio od rządów, to zawsze będzie istniała możliwość wywierania wpływu na nie przez osobistości je reprezentujące. Spośród wszystkich obecnych tylko dwaj przedstawiciele Ghany podtrzymywali tezę, że uniwersytety winny być kontrolowane przez państwo. Reszta opowiadała się za niezależnością, czyli za tym, że uniwersytety będą decydować o przedmiotach nauczania i jego sposobach.

Dalsza dyskusja dotyczyła określania zasad samodzielności uniwersytetów, która polega na swobodnym wyborze studentów, nominowaniu i okresie aktywności personelu akademickiego oraz na niezależności w decydowaniu o podziale funduszy między różne wydziały.

Wyniki tej dyskusji zostały uznane za poważny krok naprzód w rozwijaniu życia akademickiego Afryki Zachodniej.

Konferencję zakończono uchwaleniem rezolucji w sprawie stworzenia stowarzy-

szenia uniwersytetów byłych terytoriów francuskich i angielskich w celu koordynacji wspólnych wysiłków w walce o podniesienie poziomu naukowego tych krajów.

K. M.

Gwinea

PIERWSZE CZASOPISMO W GWINEI

Począwszy od wiosny 1961 r. w Gwinei zaczęto wydawać pierwsze czasopismo informacyjne zatytułowane „Horoya” („Godność”). Pismo to ukazuje się w języku francuskim trzy razy w tygodniu. W niedalekiej przyszłości zostanie ono zamienione na dziennik gwinejski.

A. W.

Gabon

NOWY PERIODYK W GABONIE

Od niedawna zaczął ukazywać się nowy dwumiesięcznik, „Réalités Gabonaise” („Sprawy Gabońskie”). Jest on wynikiem współpracy Biura Pedagogicznego i Kulturalnego Ministerstwa Oświaty Gabonu z Komitetem do Spraw UNESCO Gabonu. W czasopiśmie tym można znaleźć wiele informacji i artykułów na temat oświaty i kultury tego kraju. Wiele miejsca poświęca się tam również problemom historii Gabonu.

A. W.

Ghana

ORYGINALNA TWÓRCZOŚĆ MUZYCZNA GHANY

Do ciekawych wydarzeń kulturalnych należy zaliczyć wystawienie pierwszej komedii muzycznej w Akrze. Komedię tę napisał M. G. Adali Mortty dając jej tytuł „Obadzeng”. Treścią tej lekkiej komedii są przygody bohatera, który nie może zdecydować się, czy żyć według dawnych tradycji przodków, czy też przystosować się do współczesnego życia miejskiego. Akcja ma charakter mimiczny, któremu towarzyszy angielski komentarz. Kompozytor muzyki, Sada Asquaye, który równocześnie reżyserował sztukę, czerpał z bogatego folkloru muzycznego Afryki. Stąd wypływa całkowicie afrykańska oryginalność omawianej komedii, która łączy w sobie elementy tradycyjnej muzyki ze współczesnymi treściami życia Afryki.

A. W.

CZASOPISMO LITERACKIE W GHANIE

W Ghanie zaczął wychodzić kwartalnik literacki „Okeyame”, wydawany przez tamtejszy Związek Literatów (Ghana Society of Writers, Accra). Pierwszy numer ukazał się 1 stycznia 1961 r.

A. W.

Czad

NOWY OŚRODEK NAUKOWY W REPUBLICE CZAD

Z 1 stycznia 1961 r. Minister Oświaty Republiki Czad powołał do życia Ośrodek Badawczy, Centre Tchadien pour les Sciences Humaines. Pracami Ośrodka kieruje Rada, której przewodniczącym jest znany etnolog francuski, prof. Jean Paul Lebeuf z Centre National de Recherches Scientifiques w Paryżu. Zadaniem Ośrodka jest zbieranie i publikowanie danych dotyczących etnografii i etnologii, archeologii, historii, socjologii i języków ludów wchodzących w skład Republiki. Chwilowo prowadzi się inwentaryzację ważniejszych zabytków, w projekcie jest utworzenie Muzeum Republiki Czadu.

A. W.

Anglia

NOWE CZASOPISMO POŚWIĘCONE HISTORII AFRYKI

Nakładem Cambridge University Press zaczął ukazywać się „An Journal of African History”. Redaktorami tego periodyku, wydawanego dwukrotnie w ciągu roku, są: R. A. Oliver i J. D. Fage. Czasopismo obejmuje szeroki wachlarz specjalności: etnologię, archeologię i historię.

A. W.

OSTATNIE SEMINARIA AFRYKANISTYCZNE

Międzynarodowy Instytut Afrykanistyczny przy poparciu Fundacji Forda zorganizował szereg seminariów o tematyce afrykańskiej. I tak w Makerere College (Uganda) omawiano w 1959 r. zagadnienia związane z procesami zmian we współczesnej Afryce. Drugie seminarium w Leopoldville (Kongo) zostało poświęcone afrykańskiemu systemowi władania ziemią. Trzecie odbyło się na uniwersytecie Rodezji i Nyassy (1960) i miało za zadanie omówić afrykańskie systemy myślenia, wierzeń i rytuałów. Ostatnie z tej serii seminariów ma się odbyć w 1962 r. w Dakarze i będzie poświęcone zagadnieniom historii etnicznej Afryki.

A. W.

Włochy

WŁOSKI INSTYTUT AFRYKANISTYCZNY

L'Istituto Italiano per l'Africa z siedzibą w Rzymie istnieje od 1906 r. Posiada filie w większych miastach włoskich. Prowadzi prace w czterech komisjach: gospodarczej, naukowej i kulturalnej, lingwistycznej i etnograficznej oraz euro-afrykańskiej. Posiada Muzeum, bibliotekę, kartotekę filmową, organizuje wystawy afrykanistyczne.

Instytut prowadzi działalność wydawniczą. W 1958 r. wydano *Afrykański przewodnik handlowy* w czterech językach (włoskim, francuskim, angielskim i arabskim).

Instytut wydaje dwa czasopisma: „Le Voce dell’Africa”, dwutygodnik poświęcony sprawom bieżącym, oraz „Africa”, dwumiesięcznik o charakterze naukowym i dokumentacyjnym.

A. W.

UNESCO w Afryce

ROLA RADIA W DZIEDZINIE OŚWIATY W AFRYCE TROPIKALNEJ

W dniach od 11 do 16 września 1961 r. w Moshi w Tanganice obradowała konferencja poświęcona oświatowej roli radia w Afryce Tropikalnej.

Zorganizowana przez Departament Informacji UNESCO konferencja ta miała następujące cele: rozwinięcie dyskusji na temat zdefiniowania zadania radiofonii w dziedzinie szerzenia oświaty, zbadanie licznych problemów stojących obecnie przed radiofonią afrykańską itp. Jak wynikało z przemówienia ministra oświaty Tanganiki, radio może odegrać w dziedzinie oświaty ludów afrykańskich niezwykle ważną rolę, gdyż jest jedynym powszechnym środkiem instruktarzu, tam gdzie nie dochodzi prasa lub tam gdzie liczba analfabetów przekracza cyfrę kilkudziesięciu procent, jak ma to miejsce w większości krajów afrykańskich.

W sprawozdaniach złożonych przez uczestników konferencji reprezentujących 26 krajów (działaczy oświatowych, dyrektorów rozgłośni radiowych i licznych obserwatorów) na pierwszy plan wysunięto zagadnienie lepszej niż dotychczas współpracy między władzami oświatowymi a obsługą radiową. Poważnym mankamentem jest również brak odpowiednio wyszkolonego personelu technicznego. Wnienion mieć nie tylko podstawy wiedzy radiotechnicznej, lecz orientować się również dobrze w potrzebach oświatowych kraju. Zrozumiałe jest więc zdanie, które słychać coraz częściej na afrykańskich konferencjach „nie chodzi już dziś o zastąpienie Europejczyka przez Afrykańczyka, lecz o zastąpienie Afrykańczyka przez innego Afrykańczyka, bardziej wykwalifikowanego”. Do ważnych zadań trzeba również zaliczyć zaopatrzenie rynku afrykańskiego w odpowiednią ilość odbiorników, gdyż powodzenie radiowej akcji oświatowej zależy głównie od wielkości liczby słuchaczy.

Następnym problemem poruszonym na konferencji w Moshi była sprawa stosunków między rozgłośnią a słuchaczami. Obecni pracownicy rozgłośni bardzo mało wiedzą o swych słuchaczach. Po to, by program radiowy spełniał swą rolę, musi on odpowiadać zapotrzebowaniom społeczeństwa. W celu pomocy pracownikom radia uczestnicy konferencji zwrócili się do UNESCO z prośbą, by zbadała, jakie metody przeprowadzania ankiet najlepiej nadawałyby się do warunków afrykańskich. Wysunięto również postulat stworzenia afrykańskiego instytutu badań radiofonicznych oraz wystąjono z pomysłem zorganizowania zjazdu pisarzy, poetów, dramaturgów i muzyków, którzy mogliby współpracować z radiem. Zasygnalizowano również szereg problemów, które będą wiązały się z ewentualnym zastosowaniem telewizji w akcji oświatowej.

Oczywiście jest to dopiero kwestia przyszłości.

Reasumując wyniki konferencji w Moshi należy z całym uznaniem stwierdzić, że ewolucja życia kulturalnego kontynentu afrykańskiego przebiega bardzo szybko i rokuje jak najlepsze nadzieje, o czym świadczy m.in. także dobre zrozumienie roli radia w szerzeniu oświaty.

A. W.

ZAGADNIENIA OŚWIATY W AFRYCE

W maju 1961 r. odbyła się w Addis Abebie zorganizowana przez UNESCO konferencja państw afrykańskich, poświęcona zagadnieniom oświaty i nauczania na terenie Afryki. Dyskutowano następujące sprawy: 1. Nauczanie jako jedna z podstaw rozwoju gospodarczego i społecznego; 2. Współpraca międzynarodowa w dziedzinie oświaty; 3. Finansowanie nauczania w Afryce; 4. Planowanie, kształcenie techniczne i zawodowe specjalistów; 5. Oświata dorosłych.

UNESCO opublikowała dokument sprawozdawczy z tej konferencji.

A. W.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE W AFRYCE

W stolicy Ghany, Akrze, niedawno utworzony został przez UNESCO ośrodek badań pedagogicznych, który stanowi centrum dokumentacji i informacji. Ośrodek ten interesuje się programami i metodami nauczania, higieną szkolną, szkoleniem zawodowym i innymi aspektami społecznymi i pedagogicznymi nauczania.

Zadaniem ośrodka będzie również opracowywanie i wydawanie podręczników szkolnych i materiałów pomocniczych (mapy, tablice ścienne itp.). Pracownicy tej instytucji będą udzielali rad autorom podręczników, jak również firmom wydającym je. Bazą tej działalności ma być m.in. specjalna biblioteka skupiająca najlepsze dzieła z zakresu pedagogiki. Biuro w Akrze służyć będzie wszystkim ministerstwom oświaty na terenie Afryki.

Obecnie w ośrodku tym pracuje trzech ekspertów UNESCO: z Danii, Indii i Wielkiej Brytanii. W 1962 r. liczba ich powiększyła się o trzech nowych współpracowników. Koszty działalności biura pokrywane są z funduszy programu nadzwyczajnego pomocy UNESCO dla Afryki.

A. W.

Miscellanea

STYPENDIA NA BADANIA TERENOWE W AFRYCE

Fundacja Forda przyznała na lata 1961/1962 17 stypendiów na różnego rodzaju badania (głównie terenowe) na obszarze Afryki. Ponadto przedłużono 15 uprzednio już przyznanych stypendiów.

A. W.

BADANIA NAUKOWE NA TERENIE AFRYKI

East African Institute of Social Research, Maharere College, Kampale Ugande prowadzi badania na terenie wschodniej Afryki. Podajemy przykładowo problemy badawcze: 1. Społeczne i ekonomiczne skutki utworzenia Rezerwatu Kipsigi; 2. Społeczno-ekonomiczne studia nad kościołami Luo w prowincji Nyanza, Kenya; 3. Procesy urbanizacyjne wśród Kikuyu, zamieszkujących w Nairobi; 4. Etnograficzny przegląd małych plemion Tanganiki; 5. Przestępczość wśród ludności miejskiej Kampala (Uganda); 6. Społeczne i ekonomiczne aspekty produkcji bawełny w Ugandzie.

A. W.

ZWIĄZEK MUZEÓW AFRYKAŃSKICH

Od niedawna muzea na obszarze Czarnej Afryki zrzeszone zostały w związek muzeów afrykańskich (Association des Musées d'Afrique Tropicale). Pierwszym prezydentem związku obrany został znany archeolog dr Bernard Fagg, obecnie prowadzący prace wykopaliskowe w Nigerii.

A. W.

PRENUMERATORZY CZASOPISMA „AFRICA”

Ciekawe światło na rozwój zainteresowań afrykanistycznych rzuca ilość prenumeratorów „Africa”, kwartalnika Międzynarodowego Instytutu Afrykanistycznego z siedzibą w Londynie.

Ogólna ilość „Africa” wynosiła w latach 1960/1961 — 1632 egzemplarzy. Najwięcej prenumeratorów miały Stany Zjednoczone (403), Wielka Brytania (262), Nigeria (73), Unia Południowej Afryki (70), Francja (63), Belgia (62), NRF (45), Włochy (42), Ghana (41).

Związek Radziecki miał 19 prenumeratorów. Polska znajdowała się w grupie państw poniżej 5 prenumeratorów.

A. W.

ETNOGRAFIA W KRAJACH SOCJALISTYCZNYCH

Węgry

WĘGIERSKIE BADANIA AMERYKI

Amerykanistyka nie ma na Węgrzech zbyt wielkiej tradycji. Zaczątków jej szukać należy u Edera, który w XVIII w. napisał pracę zawierającą wiele cennego materiału etnograficznego z terenu Peru i Boliwii. Z kolei wymienić wypada Xántusa, który w XIX w. w czasie swej podróży po Ameryce Północnej zanotował szereg danych etnograficznych o Indianach. Jednakże systematyczne studia amerykańskie rozpoczęły się na Węgrzech dopiero po 1945 r. i wyraziły się podjęciem następujących prac:

a) publikacja w ramach historii nauki rękopisów węgierskich podróżników (głównie misjonarzy) z XVIII w. (Boglár 1952—1955) oraz opracowanie materiałów etnograficznych Xántusa (Sándor);

b) publikacja muzeum etnograficznego w Budapeszcie, stanowiąca drugą część opracowania zbiorów amerykańskich tego muzeum (Boglár 1954, 1956; Sándor 1957);

c) w oparciu o dotychczasową literaturę przedmiotu prowadzi się aktualnie badania etnograficzne nad Ameryką Południową (Boglár 1950, 1958, 1959).

Amerykanistyka węgierska wzbogaci się dzięki materiałom etnograficznym z zachodniej Brazylii, zgromadzonym przez ekspedycję L. Boglára. Materiały te są w toku opracowania.

Publikacje amerykańistyczne:

- Boglár L., *Some More Data to the Spreading of the Blowgun in South Amerika*, „Acta Ethnographica”, t. 1:1950 z. 1—4, s. 121—137.
XVIII-wieczni podróżnicy węgierscy po Ameryce Południowej (18th Century Hungarian Explorers in South Amerika), „Ethnographia”, t. 63:1952 z. 3—4, s. 449—462.
Skurczona, sfalszowana czaszka w Muzeum Etnograficznym (A Falsified Shrunken head from Ecuador in the Ethnographical Museum), „Przegląd Etnograficzny”, t. 36:1954, s. 165—172.
The Ethnographical Legacy of Eighteenth Century Hungarian Travellers in South America, „Acta Ethnographica”, t. 4:1955 z. 1—4, s. 313—359.
Smoking Among Indians of America. „Przegląd Etnograficzny”, t. 38:1956, s. 169—184.
Ein endokannibalischer Ritus in Südamerika. Miscellanea Paul Rivet, t. 2, Mexiko 1958, s. 67—85.
Urn Burial of the Brazilian Indians, „Acta Ethnographica”, t. 6:1958 z. 3—4, s. 347—355.
Some Notes to Burial Forms of the Brazilian Indians. Opuscula Ethnologica Memoriae Ludovici Biró Sacra, Budapest 1959, s. 159—163.
Nambikuara Vocabulary, „Acta Ethnographica”, t. 9:1960, s. 89—117.
Die Nambikuara — Indianer, „Wirtschaft und materiale Kultur” (MS), t. 1:1960
Eder X. F., *Descriptio provinciae Moxitarum in regno peruano*. Budae, Budapest 1791.
Sándor I., *Pierwsza nasza wystawa etnograficzna i Xántus János (Our first ethnographical exhibition and John Xántus)*, „Ethnographia”, t. 62:1951 z. 1—2, s. 185—204.
Początki naszej muzeologii etnograficznej ((The beginnngs of hungarian ethnographical museology), „Ethnographia”, t. 62:1953 z. 3—4, s. 312—355.
Janosz Kcantuc (John Xántus), „Acta Ethnographica”, t. 1:1953 z. 1—4, s. 233—288.
Etnograficzne prace badawcze Xántus Jána w Ameryce (Die ethnographischen Forschungen von Xántus in Amerika), „Przegląd Etnograficzny”, t. 39:1957, s. 159—181.
Xántus J., *Listy z Północnej Ameryki* (Red. I. Prepost), Budapest 1857.

L. Boglár

Czechosłowacja

V KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI DO BADAŃ
KULTURY LUDOWEJ W KARPATACH (SMOKOWIEC 17—20 X 1962 r.)

Podobnie jak wszystkie poprzednie odbywające się od roku 1959, organizowane przez Polską i Słowacką (obecnie Czechosłowacką) Akademię Nauk, Międzynarodowe Konferencje do Badań Kultury Ludowej w Karpatach i ta ostatnia była w założeniu przede wszystkim roboczą konferencją organizacyjną. Równocześnie jednakże, podobnie jak na wszystkich obradach dawniejszych, program

trzechdniowych zajęć obejmował zarówno referaty sprawozdawcze (konfrontujące wyniki prowadzonych współcześnie prac badawczych dotyczących różnych dziedzin kultury ludowej z dawniejszym dorobkiem piśmienniczym w tych dziedzinach), jak i dyskusję dotyczącą celu i założeń badawczych aktualnej pracy oraz wynikające z tej dyskusji wnioski co do terminów wykonania planów, a więc realizacji uchwał podejmowanych na poprzednich konferencjach.

W czasie obecnych obrad zmienił się zasadniczo wzajemny stosunek podstawowych członów konferencji. Nie była już wstępna konferencja planująca (jak na pierwszych zebraniach w Krakowie, Warszawie i Bratysławie). Nie było również mowy o dyskutowaniu i podważaniu ogólnych założeń metodologicznych podejmowanych prac, jak to miało miejsce jeszcze przed dwoma laty na posiedzeniach w tym samym Smokowcu. Mniej wagi przywiązywano również do strony formalnej, ustalania ram organizacyjnych działania Komisji Międzynarodowej, mimo że uchwalony przed dwoma laty projekt statutu tej Komisji nie został jeszcze ostatecznie zatwierdzony przez Akademię Nauk obu państw-założycieli: Polski i Czechosłowacji. Nie istniejąca formalnie Komisja — nie korzystająca wskutek tego zwłaszcza ze strony polskiej z przywilejów, jakimi cieszą się uznane instytucje międzynarodowe — stanęła jednakże wobec sytuacji, w której już w tym okresie organizacyjnym może poszczycić się poważnymi rezultatami naukowymi prac podejmowanych z jej inicjatywy i organizowanych w ramach współpracy między Akademiami państw-założycieli Komisji w myśl jednolitego, wspólnie ustalonego planu badawczego. Omawiane obrady Komisji w Smokowcu były pierwszymi, w czasie których wyniki takich właśnie badań przedstawiła nie tylko delegacja polska (która była inicjatorką tych badań, rozpoczęła je w 1960 r. i przedstawiła pierwsza pod dyskusję projekt kwestionariusza wspólnych badań dotyczących aktualnie istniejących form zbiorowego wypasu górskiego), lecz przede wszystkim delegacja czechosłowacka prowadząca te prace w oparciu o kwestionariusz polski, rozszerzony i dostosowany do specjalnej sytuacji pasterstwa i hodowli na południowych terenach Karpat. Poza Polską i Czechosłowacją spośród państw, zainteresowanych działalnością Komisji, reprezentowana była tym razem tylko Jugosławia. Jej przedstawicielka z Muzeum Etnograficznego w Belgradzie, dr Persida Tomić, przedstawiła wyniki własnych badań terenowych we wsi pasterskiej gór bałkańskich oraz zapoznała Komisję z innymi pracami prowadzonymi jako prace zespołowe. Dyskusja, jaka w oparciu o przedstawione referaty podjęta została w ostatnim dniu obrad, dotyczyła więc nie tylko zagadnień pasterstwa karpackiego, lecz również porównania obrazu tego pasterstwa po obu stronach Karpat (wykazującego niewątpliwie mimo podkreślanych różnic wiele cech wspólnych) z wykazującą szereg uderzających odrębności w stosunku do znanych nam terenów Karpat gospodarką pasterską gór Półwyspu Bałkańskiego. W oparciu o niektóre przedstawione na zjeździe referaty przedstawicieli licznej delegacji czechosłowackiej, w tym przede wszystkim znakomitych specjalistów zagadnień folkloru, prof. J. i A. Horaków, oraz historyka, prof. J. Mačúrka, dyskusja zeszła również na tory zagadnień pochodzenia ludności pasterskiej Karpat, a więc na temat żywo niegdyś dyskutowany w literaturze światowej, a w literaturze polskiej reprezentowany przede wszystkim do lat ostatnich pracami prof. K. Dobrowolskiego. Krótki stosunkowo czas trwania konferencji nie pozwolił jednakże na pełniejsze rozwinięcie się dyskusji, do której niewątpliwie powróci się jeszcze na jednym z planowanych zjazdów międzynarodowych w oparciu o nowe wyniki zespołowych prac Komisji i przy udziale znacznie większego grona zainteresowanych tą dyskusją uczonych wielu krajów, etnografów i specjalistów dyscyplin pokrewnych.

Jak można ocenić bilans prac Komisji za pierwsze 3 lata jej prac organizacyjnych i prac naukowych? Konferencja w Smokowcu pozwala dać na to pytanie niewątpliwie odpowiedź pozytywną. Pozwala również po raz pierwszy ocenić siły i porównać wkład we wspólną sprawę obu partnerów organizatorów na dwu płaszczyznach: 1) jednakowej w założeniu i według jednakowych w zasadzie wytycznych prowadzonej pracy badawczej w terenie; 2) realizacji nakreślonego w czasie poprzedniej konferencji w Smokowcu w 1960 r. przez delegację polską (prof. M. Gładysz) i przyjętego przez całą Komisję planu dotyczącego mobilizacji sił w kierunku podjęcia prac kompleksowych i skierowania do nich specjalistów innych dziedzin, jak również podjęcia prac wydawniczych (bibliograficznych, zbiorów, materiałów itp.).

Szczegółowe sprawozdania z działalności w tych dwu kierunkach (będące zarazem sprawozdaniem z wykonania planu nakreślonego w 1960 r.) przedstawili ze strony delegacji czechosłowackiej dr J. Podolak z Instytutu Etnograficznego Słowackiej Akademii Nauk w Bratysławie, ze strony polskiej dr Anna Kowalska-Lewicka z Zakładu Etnografii Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Ze sprawozdań tych wynika, że niezależnie od przygotowywanych przez Czechosłowacką i Słowacką Akademię Nauk monografii pasterstwa na terenach Zachodnich Karpat (dr A. Štika) i Spisza (dr J. Podolak) Komisja czechosłowacka podjęła pod kierunkiem dr. dr. Podolaka i Štiki i przy współpracy kierowników katedr etnografii w Pradze, Bratysławie i Brnie za wzorem polskim prace terenowe (prowadzone w dużej mierze przez odpowiednio przygotowane zespoły studenckie) w 74 wsiach całego kraju. Stwarza to duży materiał porównawczy w stosunku do wyników takichże badań prowadzonych w Polsce przez zespoły wykształconych etnografów (Akademii, Uniwersytetów i muzeów) już trzeci rok z rzędu w ok. 100 punktach naszych Karpat. Badania te dotyczą przede wszystkim rejestracji i opisu form występowania współcześnie istniejącego pasterstwa górskiego, z tym że w badaniach polskich zostały rozszerzone w roku bieżącym zagadnienia budownictwa pasterskiego i magii, w czechosłowackich — jak wspomniano — zostały natomiast przede wszystkim połączone z badaniami całości zagadnień hodowli. Prace te mają zostać ukończone w ciągu roku 1963, a w latach 1964—1966 mają przynieść pierwsze opracowania monograficzne dotyczące zarówno wybranych regionów, jak i niektórych tematów szczegółowych. Zagadnienie sposobu udostępnienia materiału badań dla przygotowywania opracowań tematycznych, opartych o materiał porównawczy dotyczący obu stoków Karpat, jest w chwili obecnej w stadium dyskusji. Na posiedzeniu stworzonej w Smokowcu wspólnej podkomisji zagadnień pasterstwa ustalono na razie udostępnienie w pierwszym rzucie materiałów dotyczących zagadnień organizacji pasterstwa, a to przez ich opublikowanie we wspólnym wydawnictwie pod redakcją pierwszej autorki wspólnego kwestionariusza, dr B. Kopczyńskiej-Jaworskiej z Uniwersytetu w Łodzi. Delegacja polska, w osobie przedstawiciela Instytutu Historii Kultury Materialnej prof. J. Pazdura, zaproponowała utworzenie w tym celu w Polsce w ramach wydawnictw Instytutu specjalnej serii „Inventaria Carpatica”.

Jeśli chodzi o realizację planu współpracy etnografów z innymi specjalistami zagadnień karpackich (lub skierowanie specjalistów innych dziedzin do zagadnień kultury karpackiej), drogi Komisji polskiej i czechosłowackiej nieco się rozeszły. W obu wypadkach jednak można mówić o osiągnięciach. Ze strony polskiej uzyskano współpracę przede wszystkim z antropologami, archeologami i językoznawcami. Prof. Pazdur reprezentował na konferencji zainteresowania i żywą współpracę specjalistów historii kultury materialnej Polski średniowiecznej i nowożytnej

zgrupowanych w III Dziale IHKM PAN. W Czechosłowacji doszło do najściślejszej współpracy z folklorystami (wchodzącymi zresztą do tych samych instytutów Akademii, co etnografowie) i do utworzenia w związku z tym odrębnej podkomisji folklorystycznej, której przewodnictwem oddano dr Elšekowi z Instytutu Etnograficznego Słowackiej Akademii Nauk. Prowadzone w zakresie folklorystyki prace czechosłowackie na terenie Karpat wykazały brak śladów obcych, pozasłowackich elementów kulturowych. Najwięcej możliwości uzyskania wskazówek dotyczących udziału elementu obcego w kształtowaniu się kultury ludowej Karpat spodziewają się znaleźć koledzy czechosłowaccy przede wszystkim w materiale dotyczącym folkloru muzycznego. Z tych pozycji podjęli już na obradach dyskusję z historykami. Postulują zarazem utworzenie odpowiedniej podkomisji folklorystycznej w ramach Komisji Karpackiej Polskiej.

Trzecią utworzoną w ramach Komisji Czechosłowackiej podkomisją specjalistyczną — wymagającą paralelnego zorganizowania jej w Polsce — jest podkomisja dla badań rzemiosła i przemysłu ludowego (dr J. Patkova z SAN, prof. K. Fojtík i dr J. Stankova z CAN). Ze strony polskiej postulaty pod adresem tej podkomisji w kierunku inwentaryzacji tradycyjnych urządzeń wodnych wysunął prof. J. Pazdur.

W zakresie wydawnictw Komisja ma na swoim koncie 2 zeszyty czasopisma informacyjnego „Carpatica”, Komisja Polska ponadto inicjatywę poświęcenia dwóch tomów „Etnografii Polskiej” (t. V i VI) zagadnieniom karpackim (w tym także artykułom powstałym w wyniku działalności Komisji), jak również wydanie bibliografii polskich prac dotyczących kultury ludowej Karpat (1960). W przygotowaniu jest wydanie w Czechosłowacji bibliografii słowackiej, w Polsce bibliografii karpackich przygotowanych przez Bułgarów, Jugosławian i Węgrów.

Konferencja przyjęła przedstawione przez obie delegacje plany prac Komisji narodowych jako realizujące program zatwierdzony przed dwoma laty. Jako plan wspólny na najbliższy rok przyjęła przygotowanie referatów na wspólną Komisję poświęconą zagadnieniom kultury ludowej Karpat na VII Międzynarodowym Kongresie Nauk Antropologicznych i Etnologicznych, jaki ma odbyć się w 1964 r. w Moskwie. Wspólnemu przedyskutowaniu tych referatów poświęcona zostanie następna konferencja robocza Komisji, jaką postanowiono zwołać w listopadzie 1963 r. w Polsce, w Zakopanem. Postulatem Komisji jest zaproszenie na tę konferencję również przedstawicieli innych państw mających przystąpić lub częściowo już współpracujących z Komisją, jak Bułgaria, Jugosławia, Węgry, Rumunia, ZSRR.

Anna Kutrzeba-Pojnarowa

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE

PRZEGLĄD POLSKICH WYDAWNICTW O AFRYCE

Rok 1962 jest dla polskiej afrykanistyki rokiem przełomowym. Nastąpiło w nim znaczne rozszerzenie i próba koordynacji badań naukowych, prowadzonych u nas nad różnymi zagadnieniami afrykańskimi. Realne także stają się wysiłki w kierunku ujednolicenia popularyzacji wiedzy o współczesnej i dawnej Afryce.

Nie wchodząc w całość budzącego nadzieje zjawiska zajmiemy się jednym z jego aspektów — sprawami publikacji. Jest bowiem jasne, że zarówno rozwój własnych badań naukowych, jak i wzmożona popularyzacja wyrażać się będą m. in. zwięks-

szoną ilością publikacji o Afryce. Zanim to jednak nastąpi warto, korzystając z „przełomowości” momentu, zdać sobie sprawę z powojennego dorobku polskiej afrykanistyki i tendencji na naszym rynku wydawniczym w dziedzinie publikacji o Afryce. Oczywiście nie będziemy się tu wdawać w ocenę merytoryczną poszczególnych prac, tym bardziej że reprezentują one różne specjalności naukowe, podobnie jak nie będziemy się zajmować relacją stanu badań w poszczególnych dziedzinach polskiej nauki, lecz ograniczymy się do tego, co zostało opublikowane. Interesują nas przede wszystkim powojenne publikacje o Afryce.

Zacząć należy od pozycji naukowych jako reprezentujących kontynuację określonych zainteresowań i długofalowych badań.

Prace etnograficzne wydane po wojnie wiążą się przede wszystkim z nazwiskami K. Moszyńskiego¹ i R. Stopy². Choć ilościowo jest to dorobek niewielki, rozpoczęte aktualnie prace etnologiczne rokuja nadzieję, że szybko się on powiększy.

Dyscypliną naukową o znacznym powojennym dorobku piśmienniczym jest nasza orientalistyka, w której ramach prowadzi się m.in. badania nad historią, językami i kulturą wybranych ludów afrykańskich. Trzeba tu przede wszystkim wymienić książki i druki zwarte takich autorów, jak T. Andrzejewski³, Jakobielski⁴, T. Lewicki⁵, J. Mantel-Niecko⁶, I. Pilszczykowa⁷, S. Strelcyn⁸. Poza książkami wymienionych autorów wiele mniejszych rozpraw zarówno tych, jak i innych orientalistów (m. in. J. Bielawskiego) opublikowano w specjalistycznych periodykach: „Przegląd Orientalistyczny” i „Rocznik Orientalistyczny”.

Jeszcze chyba większy dorobek piśmienniczy mają polskie badania nad historią starożytną Afryki Północnej, zwłaszcza Egiptu, prowadzone w ramach papirologii, prawa antycznego i „czystej” historii starożytnej. Trzeba tu wymienić po-

¹ K. Moszyński, *Ludy zbieracko-łowicze. Ich kultura materialna i podstawowe wiadomości o formach współżycia zbiorowego, o wiedzy, życiu religijnym i sztuce* (maszynopis powielany), Kraków 1951, s. 299; tenże, *Ludy pasterskie, ich kultura materialna oraz podstawowe wiadomości o formach współżycia zbiorowego, o wiedzy, życiu religijnym i sztuce* (maszynopis powielany), Kraków 1953, s. 388.

² R. Stopa, *Hotentoci — kultura, język, bajki, pieśni*, Kraków 1949, s. 103; tenże, *Mali ludzie z pustyni i puszcy*, Warszawa 1962, s. 288.

³ Dla uniknięcia powtórzeń podaję tu prace i wszystkie druki zwarte T. Andrzejewskiego: *Księga umarłych kapłana pisarza Neferhotop*, Kraków 1951, s. 25; *Księga umarłych piastunki Kai* (papyrus ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, nr 21884), Muzeum Narodowe, 1951, s. 96; *Starożytny Egipt*, Warszawa 1952, s. 102; *Papirusy egipskie*, Muzeum Narodowe, 1956, s. 4; *Opowiadania egipskie* (przełożył z egipskiego i opracował), Warszawa 1958, s. 359; *Le papyrus mythologique de Te-hem-en-Ment*, Musée National de Varsovie, nr 199628, Warszawa 1955, s. 74; *Z egipskich wyobrażeń o życiu pozagrobowym*, Muzeum Narodowe w Warszawie, 1959; *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich* (opracował dział egipski w tomie 4), Warszawa 1960, t. 4, s. 65.

⁴ S. Jakobielski, *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich* (opracował dział koptyjski w tomie 4), Warszawa 1960, t. 4, s. 65.

⁵ T. Lewicki, *Etudes inédites nord-africaines*, Warszawa 1955, s. 160.

⁶ J. Mantel-Niecko, N. Pilszczykowa, *Z czarnego Łądu. Przysłowia, opowieści, zagadki abisyńskie, murzyńskie, pigmejsko-khoisańskie*, Warszawa 1958, s. 241.

⁷ N. Pilszczykowa, *System czasownikowy języka hausa. Stosunki między kategoriami aspektu i czasu* (wyd. po rosyjsku), Warszawa 1957, s. 107.

⁸ S. Strelcyn, *Prières magiques éthiopiennes pour délier les charmes*, „Rocznik Orientalistyczny”, t. 18: 1955, s. 495; *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki* (praca zbiorowa pod red. S. Strelcyna), Warszawa 1957, s. 260; *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich* (redakcja całości i opracowanie działu etiopskiego w tomie 4), Warszawa 1956, t. 4, s. 65.

nownie książki T. Andrzejewskiego (patrz przypis 3), dalej J. Kolendy⁹, T. Kotuli¹⁰, J. Manteuffla¹¹, A. Świderkówny¹², R. Taubenschlaga¹³. Wiele mniejszych rozpraw wymienionych autorów, jak też C. Kunderewicza i H. Kupiszewskiego, opublikowano także w specjalistycznych pismach: „Eos”, „Journal of Juristic Papyrology” i „Meander”.

Jeśli mowa o historii starożytnej, konieczne jest wymienienie polskich badań archeologicznych, prowadzonych m.in. w Egipcie, których opracowanie znajdzie czytelnik przede wszystkim w pracach kierownika tych badań, K. Michałowskiego¹⁴.

Najstarszy, bo datujący się od kilkudziesięciu lat, wkład polski w afrykanistykę związany jest z nazwiskiem wybitnego antropologa J. Czekanowskiego¹⁵. Kontynuacją jego badań w Afryce, choć prowadzonych na zupełnie innym terenie, bo w Afryce Północnej, były prace polskich antropologów po II wojnie. Wyników ich prac należy szukać m.in. w rozprawach i artykułach pisanych przez T. Dzierżykraya-Rogalskiego.

Badania socjologicznych aspektów rozwoju społeczeństw afrykańskich, rozpoczęte u nas niedawno, posiadają już wartościowe osiągnięcia. Łączyć je należy z nazwiskami S. Chodaka¹⁶ i A. Zajączkowskiego¹⁷. Także J. Chałasiński opublikował kilka artykułów o socjologicznych i kulturalnych zagadnieniach w Afryce.

Tyle, jeśli chodzi o najważniejsze publikacje naukowe. To wyliczenie można chyba zakończyć optymistycznym akcentem, że publikacji naukowych, i to z różnych nowych dziedzin, będzie u nas coraz więcej. U podstaw tego optymizmu leży świadomość, że wiele ciekawych, choć nie publikowanych prac naukowych już u nas zrobiono, a następne posuwają się naprzód.

Nasze publikacje o Afryce nie sprowadzają się oczywiście do prac naukowych. Prześledzenie tendencji w innych wydawnictwach, bardziej podlegających „modom” niż twórczość naukowa, może być nawet ciekawsze dla stwierdzenia, jak

⁹ J. Kolendo, *Kolonat w Afryce rzymskiej w I–II w. i jego geneza*, Warszawa 1962, s. 166.

¹⁰ T. Kotula, *U źródeł afrykańskiego separatyzmu w III w.n.e.*, Wrocław 1961, s. 133.

¹¹ J. Manteuffel, *Ze świata papirusów. Obrazki z życia w Egipcie hellenistycznym*, Wrocław 1950, s. 164.

¹² A. Świderkówna, *Prywatny majątek ziemski w Egipcie Wespazjana i stosowana tam technika rolna*, Warszawa 1957, s. 125; tenże, *W „państwie” Apollonia. Społeczeństwo wczesnoptolemejskie Fajum w świetle Archiwum Zenona*, Warszawa 1959, s. 448; tenże, *Kiedy piaski egipskie przemówiły po grecku*, Warszawa 1959, s. 235; tenże, *La propriété foncière privée dans l’Egypte de Vespasien et sa technique agricole*, Wrocław 1960, s. 102.

¹³ R. Taubenschlag, *The Law of Greco, Roman Egypt in the Light of the Papyri 332 B.C., 640 AD*, Vol. 1, New York 1944, s. 488; *Political and Administrative Law*, Vol. 2, Warsaw 1948, s. 124, 2 edition, revised and enlarged, Warsaw 1955, s. 789; tenże, *Opera Minora*, Warsaw 1959, t. 1, s. 639; t. 2, s. 845.

¹⁴ K. Michałowski, Ch. Desraches, I. de Linage, J. Manteuffel, M. Żemo-Żejmis, *Wykopiska polsko-francuskie. Sprawozdania, Tell Edfou 1939, Kair 1950*, s. 388 + LIII + mapy; K. Michałowski, *Kanon w architekturze egipskiej*, Warszawa 1956, s. 52.

¹⁵ J. Czekanowski, *W głąb lasów Aruwimi. Dziennik wyprawy do Afryki Środkowej*, Wrocław 1958, s. 461.

¹⁶ S. Chodak, *Nigeria w przededniu wolności*, Warszawa 1960, s. 75; tenże, *U progu wolności*, Warszawa 1961, s. 211.

¹⁷ A. Zajączkowski, *Plemię Aszanti — struktura władzy w okresie przemian*, „Studia Socjologiczne”, nr 3:1961, s. 201.

gwałtowny skok został u nas wykonany w ciągu ostatnich kilku lat w dziedzinie zainteresowania Afryką. Zaczniemy od wydawnictw typu informacyjnego, które najszybciej mogły zaspokoić potrzebę podstawowych wiadomości o budzących się krajach Afryki. Myślę tu przede wszystkim o pracach, jakie wyszły staraniem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w ramach „Zeszytów Dokumentacyjnych”. Znalazły się tam opracowania Sz. Chodaka (patrz przyp. 15), L. Dembińskiego¹⁸, J. Prokopczuka¹⁹, E. Szymańskiego i E. Vielrose²⁰, dotyczące najważniejszych dla nas obecnie krajów afrykańskich. Prace te zawierają podstawowe wiadomości i literaturę dotyczącą omawianych krajów. Żałować jedynie należy, że nikłe nakłady (powielacz) czynią te prace mało dostępnymi dla szerszego ogółu, a przygotowana do druku kontynuacja ich w postaci serii małych monografii nie szybko ujrzy światło dzienne.

Podobnie i Polska Izba Handlu Zagranicznego w ramach „Monografii Krajów” wydała kilka opracowań krajów afrykańskich i zbiorowy informator *Afryka*. Z powodu określonego przeznaczenia te ostatnie prace są znacznie bardziej jednostronne niż wydawnictwa PISM-u. Ten wysiłek „produkcyjny”, zrobiony w krótkim czasie, trzeba ocenić jak najpozytywniej, podobnie jak i gromadzenie bogatych materiałów o Afryce w kilku bibliotekach warszawskich, zwłaszcza zaś w Instytucie Geografii U. W.

Jeszcze jednym ośrodkiem, który wydał kilka pozycji informacyjnych o Afryce, i to bardzo wartościowych, jest Polska Agencja Prasowa. Należy także wspomnieć o poważnych opracowaniach J. Prokopczuka (patrz przyp. 18), wydanych przez WSNS.

Tak pokrótce przedstawia się działalność wydawnicza najaktywniejszych polskich ośrodków w dziedzinie dostarczenia aktualnych i szerokich wiadomości o budzących się krajach afrykańskich. Ostatnie z wymienionych prac wydano w formie powielanej, co oczywiście wpłynęło na ograniczenie kręgu ich odbiorców — dostały się one przede wszystkim do rąk ludzi bezpośrednio zajmujących się sprawami afrykańskimi.

Do znacznie szerszego kręgu odbiorców trafiły książki o Afryce, których w ostatnich latach wydano u nas wiele. Zatrzymajmy się najpierw na książkach autorów polskich, które w miarę możliwości autorów i wydawnictw podejmowały aktualną problematykę społeczno-polityczną krajów afrykańskich. Najwcześniejsze z nich to prace J. Balickiego, G. Jaszuńskiego i S. Rosnera, którzy w latach pięćdziesiątych podjęli próby szerokiego omówienia palących kwestii kontynentu. Ale dopiero okres ostatnich 5 lat, kiedy to wyzwolenie się krajów Afryki stało się problemem światowym, powstało wiele polskich książek o Afryce, których autorzy zebrali materiał po dłuższych czy krótszych pobytach w krajach afrykańskich. Trzeba by tu wspomnieć książki J. Bocheńskiego, M. Brandysa, G. Czekaj, B. Grzędzińskiego, A. Fiedlera, J. Halperna, B. Miazgowskiego, L. Zaręby — jako książki łączące walory reportażu z informacją społeczną i polityczną. Niedawno ukazała się książka J. Giedwidzia, będąca pierwszą polską książkową próbą pokazania wę-

¹⁸ L. Dembiński, *Ghana — problemy polityki wewnętrznej i zagranicznej*, Warszawa 1960, s. 80.

¹⁹ J. Prokopczuk, *Gwinea i Mali. Zarys sytuacji politycznej i wybór materiałów*, Warszawa 1959, s. 55; tenże, *Niektóre problemy ruchu narodowowyzwoleńczego w Algierii*, Warszawa 1960, s. 66; tenże, *Bliski i środkowy Wschód. Afryka Północna. Materiały i dokumenty 1945—1960*, Warszawa 1960, s. 205; tenże, *Czarna Afryka. Materiały i dokumenty 1945—1961*, Warszawa 1961, s. 120.

²⁰ E. Szymański, E. Vielrose, *Kongo*, Warszawa 1960.

złowych problemów gospodarczych współczesnej Afryki. Z tegorocznych polskich książek należy jeszcze wymienić H. Turskiego, *Lumumba i jego kraj*, która to praca jest drugą, po książce Z. Szymańskiego o Algierii, naszą publikacją o współczesnych zagadnieniach politycznych Afryki.

Większość tych prac była w swoim czasie recenzowana, toteż nie chciałbym tu powtarzać sądów, dość zresztą niejednorodnych. Można by do tych książek jeszcze dodać kilkanaście innych pozycji polskich autorów o charakterze znacznie bardziej przygodowym i podróżniczym, jakie ukazały się u nas po 1956 r. Nie ulega wątpliwości, że zarówno jeden, jak i drugi typ książki są nadal bardzo potrzebne, choć zdaję sobie sprawę, że jest to nie tylko sprawa polityki wydawniczej, ale przede wszystkim możliwości wysyłania ludzi do tych krajów. Tą sprawą trudno się jednak tu obecnie zajmować.

Warto natomiast zatrzymać się nad kwestią „polityki” przekładów. Kiedy się zgodzimy, że nawet przy najlepszych intencjach i wysiłku uruchomienia własnych badań naukowych nad problematyką Afryki uzyskanie wyników w krótkim czasie nie jest możliwe, widoczna staje się rola, jaką mogą odegrać właściwie dobrane przekłady z innych języków.

Zobaczmy, jak te przekłady wyglądają u nas. Od 1956 r. przetłumaczono z różnych języków ponad 30 książek o Afryce. Nie sposób omówić tu każdej z osobna, toteż czytelnik zechce wybaczyć bardzo ogólną klasyfikację, którą dla uproszczenia musiałem się posłużyć. Wśród tych 31 książek można wyodrębnić trzy grupy: przygodowe i podróżnicze — 14 tłumaczeń, dotyczące walki narodu algierskiego — 9; trzecia grupa jest bardzo różnorodna. Tom radzieckich prac o Afryce (z lat 1953—1955), wydany w 1956 r., obszerna praca amerykańskiego publicysty A. Ghuntera *Afryka od wewnątrz*, dwie prace postępowego publicysty angielskiego B. Davidsona (ostatnia: *Stara Afryka na nowo odkryta*). Są dwie podobne w zakresie i charakterze prace o zasadniczych konfliktach ekonomicznych i społecznych między ludnością białą a afrykańską na terenie Afryki Wschodniej, Środkowej i Południowej. Autorzy — Hunton i Woddis. Choć wymienione wyżej książki różnią się w pewnym stopniu postawami autorów, poruszonymi zagadnieniami czy omawianym terenem, wydaje się, że mają pewną cechę wspólną: mianowicie są to książki przede wszystkim publicystyczne, ukazujące często najbardziej dramatyczne wycinki życia afrykańskiego. Z konieczności więc zarówno materiał opisowy, jak i pole widzenia tych prac ograniczone jest w określonym kierunku, a dobrany materiał ma przede wszystkim ilustrować określone tezy. Pewnym wyjątkiem jest tu książka Ghuntera o bogatym, lecz chyba przestarzałym materiale opisowym, i ostatnio wydana u nas praca Davidsona, poświęcona przypomnieniu i „rehabilitacji” przeszłości Afryki.

Każdy jednak się zgodzi, że przy niewątpliwych walorach tych publikacji nie zaspokajają one bynajmniej braku naukowych prac o życiu społecznym i gospodarczym dzisiejszej (i minionej) Afryki. Podobnie brak u nas publikacji pisarzy czy działaczy współczesnej Afryki. Jedynym wyjątkiem w pracach naukowych jest dotyczący Afryki Północnej przekład radzieckiej *Geografii gospodarczej Egiptu* L. Gordona (1957), a w politycznych autobiografia K. Nkrumaha (1958) i kilka książek działaczy algierskich. Jak na rosnące potrzeby popularyzacji rzetelnej wiedzy o Afryce jest to stanowczo za mało.

Jan Milewski

REVUE INTERNATIONALE DES SCIENCES SOCIALES z 1961 r., wydany przez UNESCO, zawiera zbiór artykułów poświęconych stosunkom rasowym na terenie Afryki, w trzech obszarach geograficznych tego kontynentu: w strefie nadziemnomorskiej, czarnej strefie tropikalnej i części południowej kontynentu. Nawiązuje on do opublikowanych w „Revue” w 1958 r. ankiet na temat stosunków rasowych w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, NRF i Afryce Wschodniej.

W numerze z 1961 r. znajdujemy między innymi artykuł Jacques Berque’a, profesora Collège de France, poświęcony Afryce na północ od Sahary, studium C. Frantza, analizujące wyniki badań przeprowadzonych w 1959 r. wśród ludności europejskiej Południowej Rodezji na temat jej stosunków z Afrykańczykami, oraz artykuł Michael Bautona, dotyczący stosunków rasowych oraz dyskryminacji „wewnętrznej”, tj. międzyplemiennej, wśród ludności zamieszkującej Afrykę na południe od Sahary.

A. W.

AFRICA FROM THE POINT OF VIEW OF AMERICAN NEGRO SCHOLARS (red. John A. Davis, Présence Africaine, Paris 1960, s. XII + 418) to ciekawy zbiór 23 artykułów, których autorami są Murzyni amerykańscy. Dotyczy on problemów afrykańskich oraz historii afrykańsko-amerykańskiej. Publikacja ta obrazuje potęgę się na terenie Ameryki Północnej zainteresowanie Afryką — jej życiem i kulturą. Przypomnijmy, iż na terenie Stanów Zjednoczonych istnieje Towarzystwo Kultury Afrykańskiej (Société Africaine de Culture) powołane w 1958 r. przez amerykańsko-murzyńską grupę intelektualistów. Towarzystwo to utworzyło się na I Międzynarodowym Kongresie Pisarzy i Artystów Murzyńskich, który odbył się w Paryżu w 1956 r.

A. W.

WYDAWNICTWA THE INSTITUTE OF RACE RELATIONS

Spośród ciekawszych, nowszych publikacji Instytutu Stosunków Rasowych, powstałego w Londynie w 1958 r., napisanych przez specjalistów, lecz przeznaczonych dla szerszych kręgów czytelników, wymienić należy: S. Pienar i A. Sampson, *South Africa — Two Views of Separate Development*; S. Wood, *Kenya — The Tensions of Progress*; P. Colvocoressi, *South Africa and World Opinion*.

Instytut wydaje periodyk „Race”, ukazujący się dwa razy do roku, oraz miesięcznik „New Letter”.

A. W.

WYDAWNICTWA MIĘDZYNARODOWEGO INSTYTUTU AFRYKANISTYCZNEGO

W nowych wydaniach M. I. A. ukazały się ostatnio następujące prace: H. Kuiper, *An African Aristocracy*; A. G. Richards, *Land, Labour and Diet in Northern Rhodesia*; M. Hunter, *Reaction to Conquest*.

Ponadto wydano serię tanich broszurowych edycji, a wśród nich studia Afri-

can Systems of Kinship, z przedmową R. Radcliffe-Browna, oraz *African Political System* Evans-Pritcharda i Fortesa, *African Worlds* Forda, *Black Byzantium* Nadelai i *West African City* Bautona.

A. W.

NOWA KSIĄŻKA KWAME NKRUMAHA

W Londynie (nakładem Heinemann, 1961) ukazała się nowa książka prezydenta Ghany, K. Nkrumaha, *I Speak for Freedom: a Statement of African Ideology* (ss. XIV + 291, ilustracje, mapy).

A. W.